Nr. 173 OPŁACONA RYCZAŁTEM. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA.

Kraków, Czwartek 3 Sierpnia 1922.

Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	10200 Mk	5100 Mk	2550 Mk	850 Mk
z odnoszeniem do domu	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W innych państwach	19200 „	9600 „	4800 „	1600 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 40 Mp.

Pozgonny jubileusz poety.

Kraków, 2 sierpnia.

W dniu dzisiejszym mija ćwierć wieku, gdy na horyzoncie duchowego życia Polski zagasło wielkie światło. Odszedł od nas Adam Asnyk, ostatni wielki poeta poromantycznego okresu, subtelny pieśniarz i głęboki myśliciel, wyobraziciel ducha, pragnień i myśli pokolenia, wykarmionego ideami wielkiej poezji, ocuconego trzeźwem tchnieniem pozytywizmu, a zapadającego w przeszłość w zadumie nad szarzyzną rzeczywistości. W chwili, gdy nas opuszczał, dalekiemi były jeszcze świty naszej wolności.

A jednak był on jednym z tych, co jutrzenkę naszego odrodzenia przeczuwali i w przededniu jej zejścia umieli wskazać drogę pochodu narodowej myśli. Wspaniałe światło, które przeświecało w głębi jego ducha, skierował ku rzeczywistości i z niej ukuł testament wskazań na najbliższą, przeczuwaną przyszłość.

Wystąpił w chwili, gdy po latach marzeń, złudzeń i rozczarowań, rzeczywistość zimną oblała nas wodą i kazała głębiej zadumać się nad drogą, którą iść nam wypada. On przeczuł te dni przyszłe w niejasnych, mrocznych oglądane zarysach. Poprzez mgły i tumany dzisiejszego życia, pełnego zwątpień i braku wiary w ideały, dostrzegał promieniste fale nowych zórz. Wraz ze społeczeństwem stanął na rozdrożu dawnego i nowego życia z głęboką rozterką gorąco czującej duszy. I z tej rozterki, z zadumania filozoficznego nad zadaniem bytu, zrodziła się pieśń jego, pełna melancholji i czaru dźwięków miękkich, delikatnych, często kapryśnych lub przepełnionych ironją, ale zawsze najwytworniejszych w formie, pełnych głębokiej ideologji, opartej na mądrości. Ukochał on sny przeszłości, przywiązał się do idealnych blasków, serafcznych zapałów i marzeń ubiegłej epoki, ale uwierzył także w najbliższą przyszłość.

I w tem leży wielkość jego, jako poety.

Poza poetą był jednak człowiek. Jeden z najlepszych synów, jakich Polska wydała, jedno z najgłębiej miłujących serc, jakie minione wydało z siebie pokolenie. Był on jednym z tych ludzi, którzy potęgą ducha od razu dominujące w społeczeństwie swojem zajęli stanowisko i stanowisku temu całem swem życiem następnem odpowiedzieli godnie i wspaniale.

Od zadumanej postaci jego bił dziwny jakiś blask ducha, namaszczenie wieszcza, czującego swe posłannictwo i swój względem społeczeństwa obowiązek, zawsze dostojnie i chlubnie spełniany. Takim pamiętamy go przy wszystkich warsztatach pracy narodowej, przejętego do głębi ideałami piękna, prawdy i społecznego dobra, i taki profil mędrca-patrjoty i najszlachetniejszego działacza narodowego czujemy obowiązek przekazać następnym pokoleniom.

Nauczyciel narodu wobec swego pokolenia, Asnyk, w tęsknocie ku przyszłości, siejąc ziarno zdrowej myśli i gorącego czynu na rozlicznych polach publicznej działalności, był arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty. Siewca haseł, co nawet w dzisiejszej walce o lepsze jutro mogłyby być pobudką dla idących na święty bój o prawdę, ma pełny tytuł stanąć nietylko obok największych przeszłości naszej duchów, ale tych poetów, którzy pieśń rodzimą wprowadzili na szerokie pole dorobku duchowego narodów.

Pismo nasze, któremu Asnyk przez długie lata przewodził, w którem rozsiał on całą skarbnicę najwznioślejszych i najgłębszych myśli, które było świadkiem nietylko wzlotów górnej jego, poetyckiej myśli, ale i rozległej społecznej, publicystycznej i politycznej działalności, uważa za swój obowiązek skromnym hołdem pamięci uczcić dwudziestą piątą rocznicę zgonu wielkiego poety narodowego, który choć nie doceniany za życia, wieszczym duchem przeczuł swoje posłannictwo i pozgonną ducha potęgę wróżąc w jednym z najpiękniejszych swoich wierszów:

Tych śpiewnych brzmień, co ja poruszę,
Niepamięć nie pogrzebie...
Po śmierci kochać mnie będziesz,
Ty chłodna, milczaca rzeszo!

W. Pr



ADAM ASNYK

ur. 11 września 1838 r. — zm. 2 sierpnia 1897 r.

Poeta intelektualista.

Oto jest imię, w którem streściło się wszystko, co pochylający się ku końcowi swemu wiek XIX miał w tych latach do ddania przez poetę — nowoczesnemu człowiekowi.

Jakkolwiek wysoko wyniósł sąd krytyki zasługę poetycką Asnyka — nie zdaje mi się, by domierzył mu całą sprawiedliwość. Są rzeczy niezmiernej dla losów duszy polskiej doniosłości, które się w nim ostatecznie rozwiązują, są inne, które on pierwszy związuje w żywą całość. A jedno i drugie stanowi organiczną jedność o tak szlachetnym zarysie, że przybiera wprost kształt jakiegoś wzoru.

Czemże jest poeta, jeśli nie każdem wcieleniem nową próbą jakiegoś wzoru człowieczeństwa?

Asnyk jest pierwszą próbą harmonijnie rozwiązaną nowoczesnego idealisty — idealisty bez złudzeń, jaśli wolno tak powiedzieć.

Nie wojak to dawny, obozowy — lecz chwilowy rycerz pół-bezbronny: powstaniec; nie tułacz bezdomny i beznadziejny lat ubiegłych, lecz turysta raczej dla zrównoważenia i uleczenia zbolałej duszy, odbywający krótką, pełną rozmyślań wędrówkę; nie prorok więc, nie wieszcz, nie płomienisty mesjasz nieodkrytych światów — lecz myśliciel, poeta, zrównoważony człowiek idealny, świat doczesny ogarniający mądrem, zadumanem okiem.

Że ważą się w nim i do równowagi dochodzą pierwiastki dojrzewającego w tych latach pokolenia — o tem świadczy każda strofa jego krystalicznie przeźroczych liryk. W tem tkwi znaczenie jego poezji.

Wszystkie duchowe koleje Asnyka są równie charakterystyczne i znamienne.

Encyklopedyczność jego, oparta na wiedzy przyrodniczej — będzie znamieniem ukształcenia nowoczesnego. Jego skierowanie się do zagadnień społecznych — to również kierownicza dążność czasów. Gdy z tych właśnie pierwiastków poczęty obudzi się ruch w Galicji — Asnyk stanie w pierwszych jego szeregach, przechodząc znowu przez charakterystyczne etapy publicysty, posła, redaktora wolnomyślnego organu (»Reformy« 1882). Możnaby układając życiorys Asnyka, stworzyć istny wizerunek idealnego człowieka w rozumieniu tych czasów. Tak, czujemy to, on jest ukształtowany z tychsamych pierwiastków, z których powstała owa cała nowa warstwa — i n t e l i g e n c j a.

Mniemam, że jesteśmy już tutaj bliżsi typu, który Asnyk wyraził, niż gdy mowa była o »pozytywizmie«.

Takiem jest podłoże poety i pokolenia. Lecz nie tu koniec tych zapowiednich znaków.

Jest Asnyk jednym z pierwszych, którego zrozumienie jest nieodłączne od zrozumienia — Słowackiego. Asnyk, wykładający »Króla-Ducha« i dramaty, zagłębiający się w ton i kunszt liryki Słowackiego dla wydobycia tonu własnego — to znowu gest poetycki naszych czasów. W Asnyku kult Słowackiego otwiera tę nową kartę poezji, na której zapisały się wszystkie jej dzisiejsze imiona.

Kult ten pochodzi nie z rozważania tej lub innej grupy piękności lub potęg, przemawiających przez Słowackiego, lecz po prostu z uwłaszczenia się niejako na tej spuściźnie, jako na zupełnem, całkowitem dziedzictwie poetyckiej przyszłości naszej. To już nie naśladownictwo — to uznana konieczność, to żywioł nowy naszej twórczości, zawsze odtąd w niej obecny.

I oto z tak sprzęgniętych, wspólnych rodzajowo z pokoleniem »inteligencji«, lecz zestrojonych na skalę poety pierwiastków wyłania się coraz wyraźniej ów typ, który Asnyk ucieleśnia w polskiej poezji — typ p o e t y - i n t e l e k t u a l i s t y.

Naczelną, podstawową cechą jego twórczości jest właśnie — osiągnięta za cenę rezygnacji harmonja. Nie Musset i nie Heine to, choć podzwania na schwał kaduceuszem szyderstwa, choć smutek zna do głębi. Ale nazbyt właśnie głęboki to smutek, a wreszcie niemal zupełnie wyzuty z tej zmysłowej rozterki, którą zna przedewszystkiem Musset, poeta miłosnych zerwań i wyczerpań. Nie Heine, choć szydzi, bo zna świętość, przed którą tylko modlić się umie kornie — przekazaną w zbiorowem cierpieniu i wizji proroczej ojczyzny. Ani więc pęknięcie smutku, ani pęknięcie szyderstwa — nie idą w Asnyku aż do głębi jestestwa poetyckiego. Oba są dość powierzchowne, bo fundament zbiorowego ideału — nieruszony.

Ból osobisty i ból zbiorowy, więzienność istnienia narodowego i więzienność człowieczej niemocy, granice poznania i granice woli — poznał, zmierzył i przeżył ten zadumany wędrowiec. Lecz bezsilność miotania się wydała mu się czemś zbyt małem wobec ogromów cierpień i zagadek, wśród których zawisł duch: zanurzył się cały w krynicznej kąpieli rozmyślania i zamarzył się nad ową jej powierzchnią »wielką i czystą«, odbijającą przemijający w wiekuistych powrotach kształt zjawisk. Prawdziwie — jeden to z niewielu, który w tych czasach w istocie duchem zawisał nad głębiami, a źrenice jego powtórzyły potem ludziom ich ogromny spokój.

Wszystko, co dać może estetyka myśli — więc ową zwierciadlność, niezmąconą rozterką zmysłów, więc rytm ów falujący zadumą, więc krystaliczną czystość abstrakcji, więc ogromny firmament zjawisk, które duch ogarnąć zdoła, mierząc świat wzrokiem myśli, wreszcie to, co przez tę przedziwną geometrję duchowych pomiarów ustanawia się u nas pogodną równowagą, że nawet ginący świat — nie wszystek umiera, więc wreszcie przez to poczucie i kosmiczne jeśli nie panteistyczne zespolenie się z Tajemnicą — wszystko to poezja Asnyka zawarła w sobie, jako zespół żywy i jednolity.

Tak do ostatecznych swych krańców przeprowadzony intelektualizm staje się — śpiewającą eurytmji pełną, mądrością Jest w nim ta władza zadumy i myślenia, jakby oczyszczającem rzeczy ziemskie z nadmiaru przekrwionej materji tchnieniem wieczności. On wszystko rozumie. On rozumie nawet Tatry, nawet lud — Heraklesa. Lecz on nawet Tatry i lud rozbierze z treści materjalnej, wrażeniowej i ukaże ich potęgi jako w atmosferze zenitów ścięte — kryształy.

W tej właśnie atmosferze żyje jego — poezja.

Rozum, gdy staje się mądrością, jest może jedynym szlachetnym przewodnikiem rezygnacji, która przecież inaczej jest zawsze formą — kompromisu.

Nie dziwimy się, że pokolenia, które po prostu żyć — żyć w dosłownem znaczeniu wyrazu nie mogły, jak za cenę kompromisu — że pokolenia te — współczesne — zarówno u nas jak na Zachodzie — intelektualizm (to jest życie w mózgu), musiały wprost jako ostatnią twierdzę zagrożonej wolności bytu obrać sobie na długie lata nagromadzenia sił do nowych, przyszłych walk — o życie całkowite, pełne — w godnem ludzkości ujęciu wyrazu.

Ścichający w akordach zadumy zgiełk duszne rozterki — wyraził się w doskonałej, jak muszla morska, pełnej poszumów strofie. Nieskazitelna forma nie znała w nim nigdy innej słabości, jak gdy niekiedy zamiast krótkich przykazań mądrości, dawała przydługi ton rozumowania.

Zresztą sam dźwięk myśli chroni go najczęściej od tego błędu, a niemniej wytworna, świetła kultura estetyczna. Nie jest Asnyk bynajmniej estetą w nowoczesnem rozumowaniu, ani tem mniej w rozumowaniu norwidowskiem — jest po prostu — artystą o wielkiej kulturze.

On nie ilustruje muzyki wierszem, ani obrazu nie wzmacnia słowem — ale doświadczenie, kulturę muzyczną ma w oku i w uchu, gdy szkicuje epizod, postać, kwiat, lub gdy buduje strofę albo pieśń. I wszystek świat stworzony przez Asnyka ma nietyle rumianą barwę życia, ile raczej w krysztale myśli odbity ów brzask różany zjawień sztuki, załamujący się po wielekroć w rytmicznych perspektywach objętego duchem kosmosu.

Wreszcie język Asnyka — instrument z wirtuozowstwem nastrojony, skroś nowoczesny w budowie, słownictwie, urobiony do cieniowania myśli, oczyszczony z wyrażeń nadto mglistych, z frazeologji i patetyczności, wytwornie prosty, subtelny, zupełnie muzyczny — jest pierwszą na taką skalę podjętą i przeprowadzo-

Adam Asnyk jako polityk i redaktor.

Ze wspomnień osobistych.

»Musisz napisać o Asnyku, jako redaktorze »N. Reformy« i o jego politycznej działalności« — słyszę z otoczenia swojego natarczywe nawoływania. »Z tych, — mówią mi — co w bezpośrednim i żywym z Asnykiem zostawali w Krakowie kontakcie, ty jeden z nas pozostałeś...«

Ja... jeden... Bo są jeszcze inni, ale ja byłem jego zastępcą, gdy kierownictwo redakcyjne w jego spoczywało ręku, ja należałem do sztabu politycznego stronnictwa, którego przedstawicielem bywał Asnyk.

Odczuwam więc ciążący na sobie obowiązek w chwili dwudziestopięciolecia zgonu wielkiego poety narodowego, którego zwłoki z pietyzmem złożono w grobach Polsce zasłużonych na Skałce, aby tę postać bogdaj w kilku wspomnieniach oświetlić z tej strony, która krytykom i badaczom jego twórczości mniej może być znaną. Bo przecież Asnyk nietylko był wielkim poetą-filozofem, on tkwił w życiu swojego narodu, odczuwał wszystkie aspiracje współczesnego sobie społeczeństwa, i nie był tylko tego życia obserwatorem, nie unikał czynnego w niem udziału, — ale wchodził w życie, stawał w pośrodku jego wzburzonych nieraz fal walczył w szeregu swoich przyjaciół politycznych, aby na pojęcia swojego narodu oddziałać, wskazywać mu drogi do dalszego pochodu. I w tem tkwi także motyw wielu utworów jego poetyckich, zwłaszcza ostatniej doby.

Wyczerpać tego tematu nie będę miał możności w tych kilku osobistych wspomnieniach i obserwacjach, na jakie, wśród nawału pracy bieżącej swojej, pracy dziennikarskiej, obecnie zdobyć się potrafię. Może jeszcze przyjdzie chwila wypoczynku i dla mnie, — a wtedy spełnię dokładniej i lepiej obowiązek, który mi słusznie przypomniano obecnie. Może jednak i to, z czem obecnie podzielić się mogę z czytelnikami, nie będzie bez pewnej wartości dla oceny twórczości wielkiego poety, z którym pracowałem przez lat kilka na niwie dziennikarskiej i z którego rąk otrzymałem ster »N. Reformy«.

Aby tedy choć w części sprostać zadaniu, zacząłem przerzucać pożółkłe karty starych roczników »N. Reformy«. Boże! Ileż wspomnień, ile wypadków, ile ewolucyj politycznej myśli polskiej, — staje mi żywo przed oczyma! A ilu ludzi, — wśród których żyłem, z którymi działałem!... »Tacy dalecy, a tacy bliscy«. A wśród nich staje przedemną postać Asnyka. Wysokiego wzrostu, o dziwnej jakiejś, jakby ascetycznej, wychudzonej twarzy, na której, niby na płycie fotograficznej, odbijały się momentalnie wszystkie drgnienia umysłu i serca, wszystkie przejawy tej niezwykle wrażliwej duszy. Czuję wymowny błysk jego żywych, czarnych oczu, które mówiły nieraz więcej, niż z wielkim namysłem i rozwagą rzucane jego słowa...

W życiu codziennem, w stosunkach za swojem otoczeniem, był Asnyk człowiekiem wykwintnych form towarzyskich, ale szczerym i otwartym. Nie było u niego śladu pozy, nie stawał nigdy na koturnach poetyckiego genjuszu. Jego otwartość i łatwość w obejściu, jednała mu zwolenników i przyjaciół w różnych sferach społecznych, z któremi się stykał, lub które zbliżenia z nim szukały.

Mówiąc o politycznej działalności Asnyka, muszę przedstawić ją na tle ówczesnych stosunków politycznych w kraju. Nie mogę więc pominąć walk partyjnych z obozem konserwatywnym, którego charakter zmienił się dzisiaj tak znacznie. Inaczej też, niż przed laty trzydziestu kilku, gdy Asnyk wybitną, polityczną odgrywał rolę, układać się poczęły stosunki tego stronnictwa, zwłaszcza począwszy od 1910 r., z demokracją polską. Aż wreszcie czas wojny i wyswobodzenie Ojczyzny nowe obu, tak niegdyś zawzięcie zwalczającym się stronnictwom podyktowały zadania i obowiązki. Oba stronnictwa zachowały nadal swoją odrębność i niezależność. Zmieniła się tylko ich konstrukcja i zadania chwili, choć ideowy podkład opiera się nadal na starych podstawach politycznych. Przewodnie, wielkie hasła demokracji porozbiorowej Polski znalazły swój wyraz we wskrzeszeniu wolnej Polski, za którą tęskniły wielkie duchy, pokrewne Asnykowi, i nie doczekały się jej. — Szczegóły programu politycznego dawnej demokracji nie przestarzały się jednak. Obowiązują także dzisiaj i skupiają coraz większe rzesze zaciężnych, bo Polska jest przecież republiką demokratyczną.

Sądzę więc, że o czasach z przed lat trzydziestych, mówić i słuchać możemy dzisiaj bez rozdrażnienia. Należą one już do historii.

I.

Kiedy w październiku 1888 r. zaciągnąłem się w szeregi redakcyjne »N. Reformy« zastałem stronnictwo demokratyczne już w Krakowie zorganizowane pod sztandarem tego dziennika. Organizatorem i naczelnikiem był Romanowicz, jako działacz polityczny i naczelny redaktor wprost niezrównany, imponujący wiedzą i niestrudzoną pracą. Przyjechałem z nim razem ze Lwowa, gdzie przy jego boku pełniłem obowiązki sprawozdawcy sejmowego. Odgrywał on już wówczas w lewicy sejmowej, jako poseł z m. Lwowa, bardzo wybitną rolę. — Prezesem lewicy był Otton Hausner, rozgłośny parlamentarzysta, człowiek pierwszorzędnych zdolności, groźny jako polemista, operujący zarówno rzeczowemi argumentami, jak właściwym sobie, sarkastycznym dowcipem. Postrachem też dla konserwatywnej prawicy było w Sejmie każde jego przemówienie.

Jak wygodne i wszechwładne wytworzyła sobie wówczas partja konserwatywna w kraju i Sejmie stanowisko, za jak nietykalną się uważała, jednym z licznych tego dowodów była mowa Romanowicza przy generalnej rozprawie budżetowej, już pod koniec sesji sejmowej wygłoszona. Dzisiaj uchodziłaby taka mowa »opozycyjna« w naszym Sejmie »suwerennym« za szczyt kurtuazji i zgodliwości. Wówczas, gdy mówca znienawidzonej, rzekomo »radykalnej« lewicy, po długim, rzeczowym, lecz nie mniej druzgocącym politykę większości, zwłaszcza w zakresie administracji kraju, wywodzie, zakonkludował, zwracając się do prawicy: »to wiedzcie, że kraj z waszych rządów zadowolony nie jest i nadal obojętnie znosić ich nie będzie« — zerwali się z miejsc konserwatyści i powitali tę apostrofę okrzykami żywiołowego oburzenia. Byłem świadkiem tej sceny, obserwując ją z galerji sejmowej. Z arystokratycznej sali dochodziły mnie głosy: anarchja, napaść! i t. p. Pierwszy zabrał głos dla odparcia tego lewicowego ataku poseł Artur Potocki, ale irytacja nie była sprzyjającym dla niego motywem. Mowa leadera konserwatywnego wypadła blado, mowa Romanowicza wywarła w kraju olbrzymie wrażenie.

Sesja zakończyła się ważnym na terenie interesów kraju wypadkiem. Wieloletni i zasłużony minister dla Galicji, Florjan Ziemiałkowski, nie mogąc znaleźć dla siebie busoli wobec nastroju, wytwarzanego w kraju przez rządzącą większość, zażądał dymisji, której mu też czemprędzej udzielono. Następcą jego został ówczesny namiestnik Galicji, Filip Zaleski z którego rządów, jako zbyt biernych wobec napierającego »radykalizmu« żywiołów demokratycznych konserwatyści nie byli zadowoleni. Mówiono powszechnie, że »za karę« został ministrem. — Szło jednak konserwatystom głównie o to, aby w »pałacu pod kawkami« zrobić miejsce dla

ną próbą zastosowania olbrzymiej, orkiestralnej spuścizny językowej wielkich romantyków (Słowacki) do zastosowań indywidualnych. Język ten ma też samą cechę, co cała indywidualność Asnyka: oto on obejmuje mowę nowoczesnego człowieka w skali niecomal rzekłbym — potocznej. Ani wieszczenie, ani słowo zakonu, ani proroctwo, ani ekstaza — lecz wymiana myśli, obcowanie, biesiada wspólna dusz — oto ton jego.

Ton ów stanie się odtąd na długi szereg lat, bo aż do końca wieku XIX. charakterystycznym dla języka poezji polskiej.

Przeprowadził go Asnyk — wszyscy go przejęli.

Gdybyśmy tu w jednym obrazie chcieli wyrazić, co się przez i od Asnyka głównie stało z mową romantyków polskich, tobyśmy powiedzieli, że oto potężny w pianach i tęczach bijący wodospad został skanalizowany tutaj dla równego po całym obszarze ducha rozprowadzenia źródlanej fali: odtąd płynie ona całą siecią srebrzystych nurtów, sięgając tak szeroko, z jak wysoka bił ongi jej nurt rodzicielski.

Jego myśląca liryka — to ostateczny rezultat przeobrażeń i dojrzewań. Jego równowaga oparta o wszechstronną kulturę ducha — to najtrwalszy, najdalej w przyszłość żywotną sięgająca wskazówka poezji tej doby. Jego szlachetne, pełne godności synostwo wobec ojców romantyzmu — to najdostojniejszy sposób objęcia ich wielkiego, niezniszczalnego na razie, lecz niezniszczalnego dziedzictwa. Ton jego — to skala duchowego życia pokolenia, które — by nie wykipiało, jak uchodząca z rany krew a nie spodlało w kompromisach — miało tylko tę jedną drogę wolną: kult myśli.

Antoni Potocki.

Asnyk a Czesi.

Mało jest ludzi w ogólności, a zwłaszcza między Czechami, którzyby mieli tyle altruizmu narodowego w sobie, którzyby potrafili zrozumieć nietylko język narodu innego, ale jego kulturę, jego literaturę, a zwłaszcza jego poezję — jak Franciszek Kvapil, jeden z najzasłużeńszych pracowników na niwie wzajemności czesko-polskiej. To, co najtrudniejsze w naszej poezji, to jest poezja Krasińskiego, on przetłómaczył na czeskie; nie wiele miał łatwiejsze zadanie z refleksjami filozoficznemi Asnyka, ale i tym sprostał nietylko chlubnie, ale ku ogólnemu podziwowi nawet samego poety. Od wczesnej młodości łączyła go sympatja i bliższa z Asnykiem znajomość; jej wyrazem są szkice w książce p. t.: „Przez żywot do ideału“, z których trzy pierwsze, dotyczące Asnyka, a zawierające wiele szczegółów nieznanych biografom polskim, podajemy w możliwie zwięzłem streszczeniu.

W r. 1878 Kvapil poznawszy poezje Asnyka w wydaniu lwowskiem Gubrynowicza umieścił w „Lumirze“ próbkę przekładów; otrzymawszy zaś adres Asnyka, posłał mu ten numer do Krakowa, prosząc o wskazówki co do ówczesnego ruchu literackiego w Polsce. Z początkiem listopada t. r., Asnyk mu odpisał: „Po powrocie z kilkumiesięcznego wyjazdu zastałem list łaskawie mi przysłany razem z egzemplarzem „Lumira“. Lubo nie jestem dość biegłym w znajomości języka czeskiego, rozumiem go przecie na tyle, że mogę ocenić wszelką piękność i prawdziwą poetycką siłę przekładów tam pomieszczonych. Mogę tylko wyrazić najserdeczniejszą podziękę, że poeta.... czyni mi tu niezwykłą cześć, wprowadzając mię do starożytnej a bogatej literatury czeskiej“.

Niebawem Towarzystwo „Slavia“, na którego czele stał Kvapil, postanowiło uroczyście święcić 50-lecie pracy pisarskiej Kraszewskiego. O radę, co wybrać do deklamacji, zwrócono się do Asnyka. Ten radził wziąć wstęp do „Anafielas“, do czego Kvapil dodał epizod: „Alcys i Witold“. Z inicjatywy Kvapila zaproszono Asnyka na ten obchód do Pragi. Nie bez trudności, ale wreszcie zdecydował się Asnyk na przyjazd. „... bądź co bądź przyjadę wyrazić wam tak osobiste jak i powszechne wyrazy wdzięczności serc polskich, jeżeli mię uważacie za godnego, bym był ich tłumaczem“.

Dnia 10 grudnia 1878 przybył Asnyk do Pragi, a 11 t. m. odbyła się na Żofinie uroczystość Kraszewskiego, która była poniekąd zmierzeniem się sił młodych literatów ze starą szkołą i stanowczem zwycięstwem młodych. Po uroczystości zgromadziło się koło literatów w górnych salonach około Asnyka i wtedy to Asnyk poznał Nerudę, Vrchlickiego, Sladka i innych później głośnych pisarzy.

Na drugi dzień w Czytelni akademickiej miał Asnyk podziękować wydziałowi za inicjatywę w urządzeniu uroczystości. Mówił dosyć długo, uważając tego rodzaju objawy za kult piękna, który wszystkich łączy. „Jeżeli w innych działach żywota społecznego występują przeciw sobie nieprzyjaźnie stronnictwa i narody, jeżeli często stają do walki na śmierć i życie stojące przeciw sobie dążenia i ideje, to tu, w dziedzinie piękna i sztuki, panuje wyższa ponad niezgodę harmonja, której wdzięk może uspokoić powaśnionych współzawodników u ołtarza boga słońca. W tej dziedzinie każdy bój nabiera właściwego charakteru i staje się szlachetnym zawodem, po którym zwycięzcy i zwyciężeni mogą sobie bez gniewu podać dłonie“ ...„Mamy prawo oczekiwać od przyszłości, że załagodzi wiele niezmiernych różnic, wymierzając wszystkim równą sprawiedliwość, a tę szlachetną miarę i harmonję, która dziś da się uskutecznić tylko w sferach piękna, przyłoży i do innych żywotnych celów narodowych...“

Tego samego dnia Asnyk składał wizyty wybitnym osobistościom czeskim, jak Riegrowi, Zofji Podlipskiej, min. Jireczkowi, kanon. Sztulcowi, dyr. Tonnerowi, drowi Jul. Gregrowi, a był też i u słynnych Naprstków i oglądał ich zbiory. W przeddzień wyjazdu ugoszczono go bankietem, na który zaproszono wszystkich literatów i dziennikarzy, a który podług słów Jelinka „długo pamiętać każe owe przyjemne chwile, które dała obecność miłego gościa, sławnego polskiego poety“. Asnyk zaś po powrocie do Krakowa pisał: „Wszyscy, których miałem sposobność poznać, a mianowicie Ty (Kvapil), Sladek, Jelinek a Vrchlicky, takeście mi razem przyrośli do serca, jakby to było tylko między nami wskrzeszeniem dawnej przyjaźni, odwiecznego pokrewieństwa ducha. Spodziewam się, że te związki serdeczne się utwierdzą i wzmocnią, i że takich związków będzie ciągle więcej między Polską a Czechami“.

Upłynęło lat kilka.

W tym czasie Kvapil umieścił w „Svĕtozorze“ obszerniejszy artykuł o życiu i pismach Asnyka, dodając portret poety; a lubo korespondencja się nie zerwała, osłabła przecież wskutek wyjazdu Kvapila do Paryża, a ciężkich przejść Asnyka. Z niej to dowiadujemy się, że poeta zimę i wiosnę z r. 1880 ciężko przechorował (dyfteryt, zapalenie opłucnej, rozszerzenie żył) i że zaraz w czerwcu udaje się do Priessnitzthal przy Möllingu pod Wiedniem. Ale to leczenie nie dało dobrych rezultatów, bo po powrocie dostał wybuchów krwi i osłabiony wielce spędził kilka tygodni na wsi i dopiero od połowy września zrobiło mu się nieco lepiej. W tym czasie wyszedł tom III. Poezyj Asnyka, w którym Vrchlickiemu poświęcił „Tajemne bóstwo“, a Kvapilowi „Baśń duchową“. — Do Vrchlickiego pisywał również, bo się między nimi wywiązała głęboka przyjaźń. Zapraszany na otwarcie ponowne „Narodnego divadla“ nie mógł przybyć do Pragi z powodu złego zdrowia, i posłał tylko życzenia. Za to Kvapil z wycieczką Sokołów i kilku przyjaciółmi przybył do Krakowa w sierpniu r. 1884. Asnyk ugościł Kvapila u siebie i zapoznał ze żyjącym jeszcze wówczas ojcem swoim Kazimierzem, liczącym już lat 87, ale jeszcze krzepkim. Ponieważ Kvapil przygotowywał antologję poezyj Asnykowych, omówiono wtedy ów wybór, umieszczając w nim utwory jeszcze po polsku nie ogłoszone. Kvapil wyniósł z tego pobytu niezapomniane wrażenia i wspomnienia.

* * *

Niespodziewanie zjawił się Asnyk w Pradze już przy schyłku słynnej wystawy w r. 1891. Było to tem większą niespodzianką, że w tych latach był wielce zajęty w Sejmie, a po leczeniu się w Algierze w r. 1888 pomimo pozornego polepszenia się, nie mógł przyjść całkiem do siebie. Przybył do Pragi z drem Weiglem, a oglądał z największym interesem urządzenie sal szkolnych czeskich, we wszystkich szkół rodzajach. Na drugi dzień gościł go u siebie Kvapil (13 paźdz. 1891) i w tem ściślejszem kółku zbliżył się do Asnyka najwięcej.

„Miałem sposobność — pisze — poznać głębokie, jasne źródła jego duszy, i nawskroś poetycką jego istotę. Asnyk był poetą nietylko w owej chwili, kiedy pisał swe wiersze krzyształowe, ale w całym poglądzie na świat. Był to naprawdę duch wyższy, jakie się pojawiają między narodami rzadko, a zwłaszcza w epoce doniosłych wydarzeń dziejowych. Był on prawym wieszczem polskiego ludu w dobie obecnej. O literacki ruch w Czechach pytał się żywo i teraz, znał wiele, co dobrego wyrosło na naszej niwie, a o wszystkiem sądził bardzo trafnie. Cieszyło go to serdecznie, że znalazł w Czechach zupełne zrozumienie i przyjacielskie przyjęcie“.

Jeszcze w r. 1880 Vrchlicki ofiarował mu drugą część swych „Mythów“ z dedykacją: „Twórcy nowej poezji polskiej, Adamowi Asnykowi, poświęcam w braterskiem przywiązaniu“. J. V.“ W r. 1886 wyszła antologja poezyj Asnyka w przekładzie Kvapila, a w „Humoristickich Listach“ wielki portret poety i tekst pióra Nerudy, który pisał: „Adam Asnyk jest lirykiem najpierwszej klasy. Lirykiem nowożytnym, t. j. wszechstronnym, jakich dopiero wydać mogła nasza doba, ogarniająca całą ludzkość i przenikająca cele jego wszystkie przeszłe i obecne. To, cośmy przywykli nazywać „szerokim horyzontem światowym“, ma Asnyk w pełnej mierze. Oprócz tego ma skarby najgorętszego uczucia, ma wspaniałą wyobraźnię, wdzięk myśli i wytworność formy“. Asnyk o Nerudzie wyraził się, że to „orzeł, który cały świat myśli trzyma w szponach swoich“.

* * *

Po powrocie do Krakowa pisał Asnyk do Kvapila, że wielce się umęczył na ostatniej sesji sejmowej, ale zadowolony z wyniku pracy, że zajmuje się wiele „Tow. Szkoły Ludowej“, i wspomina Pragę, z którą go tyle sympatyj wiąże. W r. 1892 wydał Kvapil drugi tom przekładu jego poezyj, na co on mu odpowiedział IV tomem poezyj w r. 1894. Na pewien czas korespondencja się przerwała przez wyjazd Asnyka, aż w r. 1896 dnia 7 stycznia pisał Kvapilowi:

„Mój drogi! Lata, które przeszły, położyły na mnie swoją ciężką rękę, przynosząc rzędem po sobie coraz gorszy stan i zawody razem ze słabością starości. Usunąłem się prawie całkiem od życia, opuściłem Sejm, redakcję i wszystek wir spraw politycznych — nie czuję już sił do walki i w cichości powoli dogorywam. Trapi mię również i to, że między nami a Wami powstał taki rozdział, chociaż, jak sądzę, tylko chwilowy.

„Żyjemy w czasach przejściowych, które są zawsze smutne dla tych, co w nich żyją, oczekując nowego porządku rzeczy, który zawsze w ciężkich boleściach zrodzić się musi...

„W literaturze naszej, podobnie jak u Was, zaczyna się rozwijać dekadentyzm, który nas starych mamutów za nic nie ma. Nie gniewa mię to zupełnie, ale niech ukaże, co nowego potrafi przynieść światu. Vrchlicky niech się czuje wyższym ponad te wszystkie napaści, któremi przeciw niemu występują, jego sława nie może być zawisłą od chwilowych, przemijających prądów. Dał swej ojczyźnie ogromne dzieło pracy i natchnienia, był twórcą całej szkoły literackiej, a na tych podstawach może spokojnie czekać na sąd potomności.

„Dziękuję Ci jak najgoręcej, drogi przyjacielu, że zamierzasz przekładać dalsze utwory z ostatniego tomu, ale i ja sądzę, że niektóre z nich swym charakterem nie dadzą się przełożyć, choćby się o to pokusił taki... jak Ty. Jeżeli będziesz mógł, gdy masz chwilę wolną i ochotę, daj znać o sobie i nie miej mi za złe, jeźli Ci czasem wnet nie odpowiem. Są często całe tygodnie, w których straszliwy ból głowy nie pozwala mi nakreślić nawet słów kilku“.

Był to ostatni list do Kvapila.

R. Zawiliński.

Adam Asnyk.

Notatka biograficzna.

Prot Adam, syn Kazimierza Asnyka, oficera wojsk polskich, i Konstancji z Zagórowskich, urodził się w Kaliszu 11 września 1838 r. Po ukończeniu szkoły realnej kaliskiej, wstąpił w r. 1856 do instytutu rolniczego w Marymoncie, ale po upływie pół roku, przekonawszy się, że fachowa wiedza agronomiczna nie odpowiada jego usposobieniu, przerwał te studja i zapisał się do Akademji medyko-chirurgicznej w Warszawie, skąd po roku przeniósł się na medycynę do Wrocławia, a potem w r. 1860 wyjechał do Paryża i Londynu, z wiosną zaś roku następnego zawitał do Heidelberga. Tutaj, zaniechawszy dawnych studjów, oddał się historji i filozofji. Wśród częstych wycieczek do Paryża, Niemiec i Neapolu, sycił duszę wrażeniami, które później dostarczyły mu wątku do pierwszych wzlotów poetyckich.

Rok 1863 odegrał w życiu poety ważną rolę, spowodował powrót jego do kraju. W orężnej walce bezpośrednio udziału nie brał, — wszelako pamięć, jaką po sobie działalnością swą przedpowstańczą w Warszawie pozostawił, była tego rodzaju, że dwudziestopięcioletniego młodzieńca powołano odrazu w skład rządu narodowego, za dyktatury Traugutta.

Po upadku powstania zmęczony uciekać z ziemi krwią najszlachetniejszych synów narodu przepojonej, Asnyk nie wrócił odrazu do Heidelberga kończyć przerwane studja, ale czas jakiś przepędził w podróży po Niemczech, Szwajcarji i Włoszech. Po ukończeniu następnie studjów heidelberskich przyjechał Asnyk z tytułem doktora filozofji do Lwowa w r. 1865 i odrazu wziął udział w tamtejszem życiu literackiem, ogłaszając pierwociny swej poetyckiej muzy na szpaltach „Dziennika Literackiego“. Ze Lwowa przeniósł się poeta w r. 1870 do Krakowa, w którym odtąd do końca swego życia zamieszkał, odziedziczywszy po zmarłym w r. 1885 ojcu, domek murowany przy ul. Łobzowskiej.

Zaraz po przyjeździe do Krakowa wziął Asnyk, jako uznany już poeta, żywy udział w życiu umysłowem i literackiem grodu podwawelskiego. Zaproszony do współpracownictwa w młodym podówczas organie konserwatystów „Przeglądzie Polskim“ zamieścił tam w latach 1870—1872 cykl utworów poetyckich z „Albumu pieśni“, kilka szkiców literackich i recenzyj teatralnych, a po zerwaniu z konserwatystami i z domem Stan. hr. Tarnowskich, przeniósł się do liberalno-demokratycznego „Kraju“, gdzie zamieścił studjum „O Trubadurach“.

W latach 1873 do 1875 i następnych wyjeżdżał poeta na wypoczynek letni w Tatry. Owocem tych wycieczek jest cykl sonetów „W Tatrach“ — a pozatem z pobytem w Zakopanem wiąże się historja małżeństwa poety z p. Zofją Kaczorowską, córką lekarza z Poznania, która w rok po ślubie zmarła, pozostawiwszy mu syna Włodzimierza (zmarłego w Paryżu w r. 1901).

Od 1882 r. począł Asnyk brać udział w życiu publicznem Galicji, jako redaktor nowozałożonego w tym roku dziennika politycznego „Reforma“ (wydawanego przez dra Jana Czerwińskiego), od 18 grudnia 1889 r. jako redaktor naczelny „Nowej Reformy“, radca m. Krakowa, poseł na Sejm od roku 1889, prezes „Towarzystwa Szkoły Ludowej“. „Reformę“ redagował od chwili jej powstania, z Tadeuszem Rutowskim, Tadeuszem Romanowiczem i Mieczysławem Pawlikowskim. Demokratycznemu programowi pisma pozostał wiernym do ostatnich chwil życia.

Praca obywatelska zarówno jako członka partji politycznej, jakoteż posła i prezesa T. S. L., publicysty i redaktora, któremu nierzadko przypadło w udziale imać się pióra dla zwalczania przeciwników idei demokratycznej, reprezentowanej przez „Nową Reformę“, nie wytrąciła mu lutni z ręki, nie osłabiła lotu jego wyobraźni twórczej, którą podsycały podróże do Włoch, Afryki i Indyj wschodnich (1894 r.) i częste wyjazdy do Zakopanego, oraz na wieś do przyjaciół swoich M. Pawlikowskich w Medyce, oraz Sewerów Maciejowskich w Braciejowej.

W r. 1896 obchodzono w Krakowie uroczyście jubileusz 30-lecia pracy literackiej Asnyka. Był to piękny zbiorowy hołd społeczeństwa, który ozłocił uczuciem zadowolenia ostatnie miesiące życia poety. Zaraz na wiosnę po uroczystościach jubileuszowych wyjechał poeta w swą ostatnią podróż do Włoch, skąd przywiózł sobie śmiertelną chorobę, nabawiwszy się tyfusu przez zjedzenie nieświeżej ostrygi w Neapolu. Skutkiem trawiącej gorączki zadawniona gruźlica płuc odżyła w pełnej sile i po dwumiesięcznem zmaganiu się z odpornym organizmem, położyła kres życiu, poety. Zgasł w dniu 2 sierpnia 1897 r. w cichym swoim domku przy ul. Łobzowskiej, w Krakowie.

Zwłoki Asnyka, wbrew jego życzeniu, wyrażonemu przed zgonem do przyjaciół, złożono po uroczystym pogrzebie, urządzonym kosztem miasta w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie. Wspaniały sarkofag kamienny, kryjący trumnę, ozdobiony jest medaljonem poety.

Fragment z podróży na Ceylon.

W roku 1894 wyjechał Asnyk za poradą lekarzy do Indyj, aby w tamtejszym klimacie szukać ulgi na zadawnione cierpienie płuc. Z podróży tej ogłosił zajmujące fragmenty w listach do przyjaciela swego, Stanisława Krzemińskiego w Warszawie. Jeden z nich, ogłoszony przez Krzemińskiego w „Kurjerze Warszawskim“, przytaczamy poniżej w wyjątkach. Oto co pisze poeta w liście z kwietnia 1894 roku:

„Parowiec nasz, stosownie do planu, zarzucił kotwicę w zatoce przed Bombajem jeszcze przed wschodem słońca. W pierwszym brzasku dnia powitałem z pokładu labirynt wysp i wysepek zatoki, oraz rozlegające się przed nami olbrzymie miasto, łączące w sobie fantazję Wschodu z europejską kulturą. O tej ostatniej świadczyły wysokie kominy fabryk, ścielące ciemne wstęgi dymu, unoszące się nad śpiącem miastem i palmowemi gajami“.

W Bombaj zatrzymał się Asnyk dwa dni, a te, jak pisze, zeszły na ciągłem zwiedzaniu różnych dzielnic miasta, w którem n. p. taka budowla, jak dworzec kolei, ma być tak wspaniała, jakiej nigdzie na świecie podróżujący nie widział.

W swoim rodzaju jedynego wrażenia doznał Asnyk, zwiedzając za miastem słynne „Malabar Hills“, na których wznoszą się wieże milczenia, gdzie wszyscy Parsowie składają swoich umarłych na pożarcie sępom, których całe gromady krążą w pobliżu.

Dalej pisze Asnyk: „Każdy, przybywający z Zachodu, musi być odurzony kalejdoskopowo przesuwającemi się obrazami, w których mięszają się i zlewają rysy najsprzeczniejszych żywiołów. Bogactwem i ilością wrażeń czułem się przygnębiony i zmęczony, tak, że odetchnąłem swobodniej, gdy dnia 21 o godz. 9 rano przeniosłem się na pokład „Marji Walerji“, a godz. 11 popłynąłem dalej na południe wzdłuż brzegów Indyj, które aż do Cap Comorin ciągle widać było z pokładu. Najpiękniejsze były to dni z całej podróży morskiej. Niezrównanej piękności zachody słońca z całą grą barw, o jakiej nie mamy wyobrażenia w Europie, noce miesięczne tak jasne a nie tłumiące mimo to blasku gwiazd, które w znanych i nieznanych konstelacjach z potrójną mocą płoną, a szafiry toni morskiej, szczególniej na wodach Cejlonu, przejrzyste i ogarnirowane koronką falującej piany. Szczególnie ostatnia noc i dzień po opłynięciu przylądka Comorin, istna Beethovenowska sonata!“

„Nie wiedzieć było, gdzie patrzeć i co podziwiać. Delfiny, wywracające koziołki nad wodą, błyszczące złotem swego odzienia; stada ryb latających, rozpryskujące się jak rakiety we wszystkich kierunkach nad powierzchnią wody i zanurzające się na nowo w toni, żółwie, przepływające z niezmąconą powagą obok parowca, ptactwo morskie różnego gatunku, trudniące się wokoło połowem ryb, iskrzące się ogniem perełki pian na szafirach fali — to wszystko w tak żywem oświetleniu, przy takiem niebie, mogło mnie ukołysać w dziwne rozmarzenie w rytm lekko kołyszącego się statku“.

Na wylądowaniu w Colombo, skąd wysłał Asnyk powyżej przytoczone urywki pisma, kończy się ten pierwszy list, po którym nastąpiły dalsze, zachowane w korespondencji poety, przekazanej przez St. Krzemińskiego Bibljotece polskiej w Paryżu.

Ojciec i syn.

Kartka z życia Adama Asnyka. *)

W roku 1888, kiedy żył jeszcze teść Asnyka i u niego w Poznaniu przebywał wnuk Włodzimierz, Asnyk, po słotnem lecie w Zakopanem, zatrzymał się krótko w Krakowie i tu otrzymał od syna wiadomość — przez 6 tygodni oczekiwaną. Udawszy się następnie do Nagawczyny do pp. Sewerów, pisze stamtąd (21. IX.) do syna, że wybiera się do Poznania. »Donieś mi — pisze — czy życzysz sobie mnie widzieć, i czy niema projektu wysłania Cię na ten czas na wieś«. Następnie skarży się na lato słotne i zaznacza, że »dopiero teraz jesień wynagradza za lato i dlatego korzystam z ostatków pięknej pory, przebywając na wsi«.

Czy się wtedy udał wyjazd do Poznania — nie wiadomo: widocznie i około Bożego Narodzenia tegoż roku miał zamiar tam się udać, bo (15 stycznia 1889 r.) pisze do syna, że zmuszony został »odłożyć na później przyjazd do Poznania, gdyż jest mocno przeziębiony i cierpiący, a droga podczas panujących teraz silnych mrozów i ciągła zmiana temperatury, przy przesiadaniu się i wychodzeniu z wagonów, mogłaby mu do reszty zaszkodzić«. »...pocieszaj się — pisze do syna — myślą, że milej ci będzie choć później zobaczyć mnie w jakiem takiem zdrowiu, aniżeli teraz widzieć mnie w niezbyt pożądanym stanie«.

Na jakiś czas potem korespondencja przerwana, a raczej brak jej w naszym zbiorze. Dopiero 24 października t. r. pisze Asnyk ze Lwowa, gdzie jako poseł krakowski zasiadał w Sejmie. »Oczekiwałem dotąd Twego listu, ale widząc, że się nie doczekam, piszę pierwszy do Ciebie, prosząc, abyś mi doniósł o swojem zdrowiu i powodzeniu. Nie wymagam długiej korespondencji; napisz tylko tyle, ile Ci czas i ochota pozwoli. Ja tęsknię za Tobą i za Krakowem, poza posiedzeniami Sejmu, pracami w komisjach i klubach, nie mam prawie żadnej rozrywki. Trzeba będzie jednak siedzieć do końca listopada, bo wcześnie tegoroczna sesja się nie skończy. W niedzielę będziesz miał wolny czas, to możesz mi kilka słów odpowiedzi nakreślić«.

I znowu dłuższa przerwa, aż do sierpnia 1890 r., kiedy się znalazł we Francji nad morzem w Croisic. »Na Wiedeń, Inspruk, Zurich wyruszyłem do Paryża. Uniknąłem szczęśliwie wykolejenia pociągu, które miało miejsce następnego dnia pod Inspruckiem. Przenocowałem w Zurichu, a w Paryżu stanąłem we wtorek rano. Nie zwlekając wiele, we czwartek rano puściłem się z Władysławem Mickiewiczem do

*) Przed laty kilkunastu złożył w me ręce ówczesny mój uczeń, p. Adam Kleczkowski — dziś prof. uniw. w Poznaniu — pewne fragmenty z rękopisów młodocianych Asnyka i z jego korespondencji z synem Włodzimierzem. Z fragmentów tych wydobywam obecnie kilka szczegółów, wyjaśniających stosunek ojca do syna.

Kazimierza Badeniego, który, ustąpiwszy ze stanowiska delegata namiestnictwa w Krakowie, nie zajmował żadnego urzędowego stanowiska. On też 22 października 1888 r. został mianowany namiestnikiem w Galicji.

Wypadki te nie przyszły samorzutnie. One przygotowane były bardzo sprytnie przez konserwatystów. Kazimierz Badeni dał się poznać na stanowisku delegata namiestnictwa w Krakowie, jako nieprzejednany wróg opozycji demokratycznej, a jak okazały wybory uzupełniające do parlamentu w Krakowie, przy których padła kandydatura Romanowicza, w środkach nie przebierał. A właśnie kończyła się kadencja sejmowa i w roku następnym odbyć się miały wybory.

Na firmamencie galicyjskim pojawiać się tymczasem zaczęły złowróżbne dla konserwatystów znaki. W Krakowie podminowała »N. Reforma« ich obóz. Mieszczaństwo i znaczna część krakowskiej inteligencji grupować się zaczęły w stronnictwie demokratycznem. We Lwowie coraz częściej rozbrzmiewał, tłumiony przez policję, »Czerwony sztandar«, którego autor nie darmo żył i działał w stolicy i w niej umarł, ale duch jego pozostał. Ks. Stojałowski w »Wieńcu i Pszczółce« coraz raźniej brał się do roboty i jechał na szlachecką wielką własność. W Sądeczyźnie Potoczkowie gotowali także teren do nowych wyborów. Wreszcie coraz silniej dawał się odczuwać narodowy ruch ruski. W Sejmie coraz głośniej odzywały się skargi posłów ruskich na brak szkół ruskich, na upośledzenie ludności ruskiej pod względem równouprawnienia narodowego. Odbywała się też organizacja sił ruskich (wówczas jeszcze »Ukraińców« nie było) pod dwoma sztandarami: staroruskim (moskalofilskim) pod wodzą dra Korola i narodowo-ruskim z pos. Romańczukiem na czele. Mandaty sejmowe panów wschodnio-galicyjskich, zwłaszcza z kurji mniejszej własności, były w tej części kraju poważnie zachwiane.

Konserwatyści czuli, że zbliża się dla ich rządów chwila krytyczna. Na taką chwilę tylko rządy Kazimierza Badeniego mogły być dla nich deską ratunku.

Zaczęły się też niebawem represje prasowe, których ofiarą padała w Krakowie »Nowa Reforma«, we Lwowie »Kurjer Lwowski«. Każde śmielsze słowo, wszelka krytyka zarządzeń administracyjnych, ulegały konfiskacie.

Takie było tło polityczne w Galicji z końcem roku 1888 i początkiem 1889, — tło, na którem po raz pierwszy, jako czynny polityk, bo jako kandydat poselski, wystąpił Adam Asnyk.

II.

Pierwsze półrocze 1889 r. było czasem mobilizacji kadłów wyborczych we wszystkich stronnictwach politycznych. Zarówno wschodnio-galicyjska szlachta, jak krakowskie stronnictwo konserwatywne, czyniły skrzętne przygotowania do walnej batalji wyborczej, której wynik zadecydować miał o dalszej ich władzy w kraju. Miały one to zadanie znacznie ułatwione, bo cały aparat wyborczy w ich spoczywał ręku. Na czele rządu krajowego stał przecież Kazimierz Badeni, wytrawny mistrz w robieniu wyborów. Nadto każdy wygasający Sejm wybierał, na ostatniej swojej sesji, t. zw. centralny komitet wyborczy ze swojego łona, który znowu rozdzielał się potem na komitet dla wschodniej i zachodniej części kraju, które wedle swojego uznania kooptowały członków ze sfer obywatelskich. — W ten sposób każdy ustępujący Sejm torował swoim posłom powrotną drogę do swoich podwojów. — Tłómaczono to »narodową« potrzebą »ciągłości« prac sejmowych; w gruncie rzeczy było to petryfikacją mandatów poselskich, bo oczywiście rozwiązany Sejm zostawiał po sobie swoich pełnomocników w komitecie centralnym, którzy w pierwszym rzędzie baczyć mieli, aby nowy Sejm pod względem partyjno-politycznym był emanacją poprzedniego. Instytucja komitetu centralnego głoszona była przez konserwatystów nadto za wyrownię »narodowa« ze względu na wybory w Galicji wschodniej, gdzie już walki toczyły się z Rusinami.

Uczynić wyłom w tych ustalonych przez konserwatystów opinjach nie było rzeczą łatwą. Musiała tego zadania podjąć się na gruncie krakowskim »Nowa Reforma«, jeżeli z miasta i kraju zdobyć miała mandaty dla posłów demokratycznych. Toczyły się też na ten temat zacięte polemiki między »Czasem« i »Nową Reformą«. Były one przygrywką do rozpisanych na 4 lipca 1889 r. wyborów sejmowych z kurji miejskiej.

Naczelne kierownictwo akcją wyborczą demokracji w Krakowie i zachodniej zwłaszcza części kraju, spoczywało w ręku niestrudzonego Tadeusza Romanowicza. Sytuacja była dla demokracji bardzo ciężka. Miała ona przeciwko sobie komitety centralne krajowe, i z ich ramienia tworzone komitety miejskie, przeciw niej skierowaną była akcja wszystkich władz administracyjnych. A wiadomo, jaką markę miały »wybory starościńskie« w Galicji. Głosowanie było, aż do ostatnich czasów, jawne. — W komisjach wyborczych zasiadali przedstawiciele władz administracyjnych. Każdy więc, kto nie głosował na listę rządową, był ...proskrybowany.

Adam Asnyk zaczął znowu wówczas, po chorobie i wyjazdach za granicę dla poratowania zdrowia, coraz częściej bywać w naszej redakcji. Do grona redakcyjnego nie należał, ale był zawsze członkiem rady nadzorczej »N. Reformy«. Witany z pietyzmem, jako jeden z tych, co stali u kolebki dziennika, i jako poeta wówczas wysoko ceniony, słuchany był uważnie, a opinja jego w sprawach politycznych miała zawsze wielki u nas walor.

Kraków wybierał wówczas trzech posłów. Wiedzieliśmy z góry, że »stańczycy« na swoją listę przyjmują tylko demokratę Ferdynanda Weigla, byłego prezydenta miasta i posła sejmowego, z zawodu adwokata, człowieka bardzo w mieście popularnego we wszystkich sferach społecznych. Jego kandydatura uchodziła więc za zapewnioną. Na dwa drugie mandaty stawiali konserwatyści: Leona Chrzanowskiego, członka redakcji »Czasu«, dotychczasowego posła sejmowego i parlamentarnego, wypróbowanego zwolennika konserwatystów, pożytecznego niezaprzeczenie znawcę spraw krajowych, zwłaszcza w zakresie spraw budżetowych, — i dra Józefa Majera, b. profesora uniwersytetu, prezesa Akademji Umiejętności osobistość powszechnie szanowną, zrosłą z Krakowem, wieloletniego radcę i honorowego obywatela m. Krakowa. O zdobyciu wszystkich trzech mandatów nie mogliśmy marzyć. Szło już o wywalczenie drugiego mandatu sejmowego. Przeciw komu się zatem zwrócić?

Na ten temat toczyły się w demokratycznym komitecie bardzo ożywione rozprawy. Skończyło się na tem, że weźmiemy na swoją listę Leona Chrzanowskiego, ze względu na to, że był bardzo pracowitym i pożytecznym posłem przez lat 26, a jakkolwiek konserwatysta, nie stawał w szeregach »bojowców« swojej partji. Stosunkowo najmniejszą dla nas linję oporu tworzyła kandydatura Józefa Majera. Wprawdzie uchodził on za autorytet naukowy i powagę w stosunkach krakowskich, za nim stał uniwersytet, znaczny odłam inteligencji, — ale liczył już wówczas lat 82 i 23 lat posłował do Sejmu. Należał mu się zatem »panis bene merentium«.

Dużo, a raczej wszystko, zależało od osoby kandydata demokratycznego, któregoby przeciwstawić można ...Majerowi! Romanowicza nie chcieliśmy niepotrzebnie ryzykować, bo on miał zapewniony mandat z miasta Lwowa, skąd dotychczas posłował, i gdzie, przed przyjazdem do Krakowa, długie lata pracował. Mieczysław

Croisie, gdzie stanęliśmy wieczorem, i gdzie już na stały pobyt zostanę, bo ładna okolica, dobre kąpiele morskie i powietrze przyzwoite. Dotąd jeszcze nie pozbyłem się kaszlu, który mnie uporczywie trzyma, ale mam nadzieję, że po dłuższym tutaj pobycie, musi nareszcie ustąpić. Odpisz mi natychmiast odwrotną pocztą, bo zanim list cię dojdzie i odpowiedź do mnie przybędzie, zawsze i tak z jakie dziesięć dni upłynie. »Donieś mi wszystko dokładnie, jak się miewasz, co porabiasz, czy pobyt w Sieniawie ciągle Ci służy, a ja do Ciebie po otrzymaniu Twej odpowiedzi bezzwłocznie znowu napiszę«.

Widocznie choćby kaszel był ustał, wątłe zdrowie, często było narażone na szwank. Oto w październiku t. r. (27/X 1890 r.) pisze krótki list do syna ze Lwowa, że jeszcze leży w łóżku, ale ma nadzieję z końcem tygodnia do Krakowa powrócić.

Z roku 1893 jest jeden list krótki z Krakowa, pisany do Zakopanego, gdzie syn Włodzimierz wyjechał naprzód a za parę dni zapowiada ojciec swój przyjazd do Eljaszówki.

Dopiero z października 1895 r. mamy list dłuższy, datowany z Nagawczyny a pisany do syna do Drezna, dokąd go wysłał na studja. »Jestem bardzo zadowolony, że półrocza nie stracisz, i że mogłeś zapisać się na niezbędne dla Ciebie przedmioty. Masz w istocie wraz z laboratorjum dosyć godzin tygodniowo i jeżeli szczerze będziesz na nie uczęszczał, to praca Twoja nie będzie jałowa. Angielski język możesz odłożyć na później; nie wymagam bowiem, abyś się przeciążał«. Po omówieniu spraw wydatków kwartalnych i potrzebnych oszczędności, pisze Asnyk wkońcu: »Pisz do mnie do Krakowa, gdyż za kilka dni znowu do domu powrócę, tembardziej, że pogoda nie bardzo sprzyja... Donoś mi o wszystkich drobiazgach obecnego Twego życia, bo nie możesz wątpić, że mnie to bardzo interesuje«.

List następny, pisany niespełna w miesiąc (21/XI. 1895 r.) zajmuje się głównie sprawami majątkowemi, gdzie idzie o regularne płacenie procentów przez jakiegoś wierzyciela, a następnie o zmianie mieszkania w Dreźnie. — W końcu charakterystyczna uwaga: »Zresztą w Krakowie taka sama monotonja, urozmaicona tylko pogrzebami; przynajmniej, że pogodę mamy, jak na tę listopadową porę — prześliczną«.

Ta sama nuta kłopotów finansowych brzmi i w następnych dwuch listach (14/I, 27/I i 24/II 1896). Dowiadujemy się z nich, że ulokował gdzieś na dobrach ziemskich sumę 30.000 rubli, a z procentu tego miał syn Włodzimierz kończyć studja. Udało się wprawdzie odsunąć licytację a może i stratę całego kapitału, ale procentów nie płacono. — Drugą sprawą kłopotliwą, to niegospodarność syna, który »układał budżet wtedy, gdy już ostatnią gonił«. »Nie będę Ci jednak robił wyrzutów — pisze ojciec — chociaż jest to pewnikiem prawie matematycznym, że ci, co się dużo uczą, mało wydają pieniędzy i naodwrót«.

Sprawą ogólniejszego znaczenia, to T. S. L. »Odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem się trzeba było uciekać... Teraz przygotowuje się wielki bal na dochód szkoły w Białej. »...Jutro wyjeżdżam do Lwowa, żeby u sejmu wytargować subwencję dla szkoły w Białej. Za kilka dni jednak wrócę«.

»Pisz regularnie w oznaczonych dwutygodniowych terminach, żebym się nie potrzebował niepokoić o Ciebie«. W tym czasie były listy syna dość obszerne, ale przeważnie bardzo lakoniczne.

Potem znowu pauza całoroczna. Dwie kartki z marca i list z 15 kwietnia 1897 pisany w Neapolu. Czuje Asnyk, że zdrowie się psuje i pisze: »Od ostatniego listu nie robiłem już żadnej wycieczki, nawet Wezuwjusz puściłem w trąbę, bo mi jakoś zdrowie nie dopisywało. Nie wyprawiłem wycieczki, ale byłem zmuszony zabiony, żeby mieć wielki popęd do wycieczek«.

Na tem się korespondencja urywa. Niebawem w sierpniu tegoż roku nie było już Asnyka między żyjącymi...

Z tych kilkunastu listów, ocalonych z obfitej niezawodnie korespondencji, przy braku listów syna do ojca, nie możemy sobie urobić dokładnego o stosunku wzajemnym wyobrażenia. To, na co te listy nam pozwalają, przedstawia Asnyka w bardzo sympatycznem świetle, bo kocha swego jedynego syna całą duszą i sercem, chciał napoływa u niego przewadze na obojętność. Nie może się doczekać listu, więc pierwszy pisze do syna, prosi go, aby pisał regularnie co dwa tygodnie, aby mu donosił o drobiazgach swego życia, bo go to wszystko obchodzi, usprawiedliwia się, że nie wymaga długiej korespondencji, ale chce przecież wiedzieć, co się z synem dzieje.

Raz jeden nie mógł się wstrzymać od skarcenia syna, że się źle gospodarzy, ale czyni to z zastrzeżeniem, że mu nie chce robić wyrzutów a zasłania się pewnikiem matematycznym co do tych, co się uczą, a mało pieniędzy wydają. Delikatność swoją posuwa tak daleko, że się zapytuje syna, czy sobie życzy ojca widzieć. Tej delikatności nie uznał syn i nie uszanował, skoro nawet prawie listu bez żalu, że daje długo czekać na odpowiedź. Podobno i w życiu nie uszanował pamięci ojca, t a k i e g o ojca i dlatego tak trudno dotrzeć do jakiejkolwiek spuścizny i korespondencji wielkiego poety.

R. Zawiliński.

Kartka z wspomnień.

Pogrzeb Asnyka.

Wspaniałym hołdem czci, godnym wielkiego poety, był pogrzeb ś. p. Asnyka, urządzony kosztem miasta w Krakowie w dniu 7 sierpnia 1897 r. Była to jedna z najpiękniejszych manifestacyj zbiorowego uczucia narodowego, jaką Kraków przeżył w ostatnich dziesiątkach lat. W hołdzie tym u trumny jego zjednoczyły się wszystkie społeczne sfery, jak zjednoczyła je myśl przewodnia i natchnienie wielkiej jego poezji.

Na obrzęd pogrzebowy przybyły delegacje ze wszystkich stron kraju, od rozlicznych instytucyj i korporacyj, a przodowały im delegacja Rady m. Lwowa, reprezentacja Sejmu z marszałkiem hr. Stanisławem Badenim, Akademji Umiejętności, z prezesem Stanisławem Tarnowskim, delegacje Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego Asnyk był prezesem, i setki innych pomniejszych. Wszystko to razem złożyło się na poważny, majestatyczny orszak żałobny, godny wielkiego imienia jednego z przodowników narodu.

Orszak żałobny wyruszył o godz. 4-tej po południu z domu własnego poety przy ul. Łobzowskiej (dziś już nieistniejącego). Plac przed domem żałoby zaległy już na godzinę przed wyruszeniem konduktu nieprzejrzane tłumy publiczności oraz delegacje z wieńcami. Sklepy były pozamykane, a na całej drodze, którą żałobny orszak postępował, palił się gaz w latarniach, kirem osłoniętych. Przy wyniesieniu z domu trumny ze zwłokami i pokropieniu ciała przez ks. kanonika Czerwa, przyjaciela i powiernika, który też w asystencji licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego poprowadził następnie żałobny orszak na Skałkę, przemówił imieniem miasta ówczesny prezydent, Józef Friedlein. Ustawione przed domem chóry „Lutni" zaintonowały następnie żałobne pienia, poczem ruszył się pochód imponującej długości. Otwierały go bractwa i zakłady dobroczynne, za któremi kroczyła orkiestra „Harmonji" w mundurach, okrytych żałobą. Następnie szły pluton straży ogniowej pod dowództwem naczelnika Eminowicza, zastępy „Sokołów" miejscowych i zamiejscowych w liczbie przeszło 30 gniazd. Za nimi maszerował oddział weteranów z własną orkiestrą, oddział delegatów ochotniczych Straży pożarnych z prezesem Związku, księciem Adamem Sapiehą, wreszcie 23 cechy krakowskie z ich sztandarami. Dalszą długą część pochodu zajęły delegacje z wieńcami, reprezentacje miast, Towarzystwa strzeleckie ze srebrnym „kurem" i Magistrat m. Krakowa. Zastęp duchowieństwa, poprzedzającego trumnę ze zwłokami, wynosił z górą sto osób. Czarna trumna, okryta wieńcami, na wysokim wozie żałobnym, którego stopnie, okryte czerwonem suknem, przybrane były polnemi kwiatami.

Sznury całunu trzymali pp.: Zdzisław Marchwicki ze Lwowa, Tadeusz Romanowicz, Piotr Chmielowski, Machalski, wiceprez. Lwowa, Edward Wojnarowicz, Ernest Bandrowski, wiceprezes T. S. L, oraz syn poety.

Za trumną, na której złożony był tylko jeden, olbrzymich rozmiarów, wieniec z żywych kwiatów z napisem: „Ukochanemu ojcu — syn", postępował jedyny syn zmarłego, Włodzimierz Asnyk († 1901 w Paryżu) w towarzystwie najstarszego przyjaciela swego ojca, ś. p. Przemysława Kotarskiego oraz marszałek kraju, Stanisław hr. Badeni.

Za tłumami publiczności wjechał olbrzymi wóz, na którym złożono kilkadziesiąt wieńców. Były tam między innemi i wyróżniały się okazałością wieńce: od miasta Lwowa, od rodzinnego miasta poety — Kalisza, od Akademji Umiejętności, Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, od prasy warszawskiej, „Svetozor", Towarzystwa Tatrzańskiego z napisem: „Tatry swemu piewcy" i kilkadziesiąt innych od miast galicyjskich i rozlicznych gniazd „Sokołów".

Przy odgłosie wszystkich dzwonów krakowskich wkroczył orszak na dziedziniec klasztoru Paulinów na Skałce, oczekiwany przez zebrany in gremio konwent OO. Paulinów. Przy wejściu do krypty utworzyły Straże ogniowe i „Sokoli" szpaler, w środku którego ustawiono na noszach trumnę ze zwłokami. Nastąpiły ostatnie modły, chóry „Lutni" odśpiewały „Salve Regina", poczem przy balustradzie krużganka nad kryptą położonego stanęli kolejno mowcy. Pierwszy przemówił imieniem przyjaciół i towarzyszów pracy publicznej Tadeusz Romanowicz, b. redaktor „Nowej Reformy", a naówczas członek Wydziału krajowego. Drugim mowcą był Marjan Gawalewicz, redaktor „Tygodnika Illustrowanego" z Warszawy, trzeci imieniem młodych poetów przemawiał Lucjan Rydel, czwartym mowcą był dr Ernest Bandrowski, wiceprezes T. S. L., ostatnim wreszcie akademik, Mikołaj Gryziecki.

Zwłoki Asnyka spoczęły w „Grobie zasłużonych", a w miejscu, gdzie je złożono, stanął w niespełna rok po pogrzebie sarkofag kamienny z medaljonem.

Nazajutrz po pogrzebie odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, na którem były obecne wszystkie przybyłe na pogrzeb delegacje. Podczas nabożeństwa śpiewały chóry kościoła Marjackiego i chór Towarzystwa muzycznego, a śpiewak opery włoskiej, goszczący podówczas w Krakowie, p. Broggi Muttini, odśpiewał piękną modlitwę Aleksandra Stradelli.

W. Pr.

Bibljografja o Asnyku.

od r. 1895.

Adam A s n y k: Pisma. Wydanie zbiorowe z przedmową St. Krzemińskiego. Tomów 5. Z portretem autora. Warszawa 1898. Nakład Gebethnera i Wolfa.

Adam A s n y k: Pisma. Wydanie zupełne z przedmową F. Hoesicka i Władysława Prokescha. Tomów 3. Warszawa. Nakład Księgarni F. Hoesicka.

Adam A s n y k: Wybór pism. Warszawa 1903. Nakład Gebethnera i Wolfa.

Adam B e ł c i k o w s k i: Poezja Asnyka. „Nowa Reforma" 6 feljetonów. Sierpień 1897.

A. G. B e m: Adam Asnyk. Wspomnienie pozgonne „Prawda" 1897.

Władysław B u k o w i ń s k i: Poeta melodji i głębin. (W jedynastą rocznicę zgonu Asnyka). „Sfinks" 1908.

Piotr C h m i e l o w s k i: Adam Asnyk w książce „Współcześni poeci polscy". Petersburg 1895.

Piotr C h m i e l o w s k i: Adam Asnyk. „Wędrowiec" 1896. Nr 52.

Ignacy C h r z a n o w s k i: Liryka patrjotyczna Asnyka. Odczyt. Kraków 1913.

Ignacy C h r z a n o w s k i: Ideały i filozofja Asnyka w zbiorze „Okruchy literackie". Warszawa 1903.

Julja D i c k s t e i n ó w n a: Słowo o Adamie Asnyku. Odczyt niewygłoszony. Warszawa-Kraków 1906.

Stan. E s t r e i c h e r: Adam Asnyk. „Czas" 1897.

Henryk G a l l e: Adam Asnyk. Szkic literacki.. Warszawa 1903. „Książki dla wszystkich". Wydawnictwo M. Arcta.

Ferdynand H o e s i c k: O zapomnianych pismach Asnyka, nie objętych żadnem z wydań zbiorowych. Przyczynek do dziejów twórczości Ely...ego. (Przewodnik Naukowy i Literacki 1914—1916).

J. K a s p r o w i c z: El...y. „Przegląd Tygodniowy" Lwów 1897.

Antoni K l e c z k o w s k i: Adam Asnyk (El...y). 3 feljetony w „Nowej Reformie" 1897. Sierpień.

Luc. K o t a r b i ń s k a: Wspomnienia o Adamie Asnyku. „Sfinks" 1908.

Mieczysław O f f m a ń s k i: Ostatnie chwile Adama Asnyka. Warszawa. („Książki dla wszystkich"). Nakład M. Arcta.

Antoni P i l e c k i: Adam Asnyk. „Kurjer Codzienny" 1897. 2 feljetony.

Tadeusz P i n i: Miłość ojczyzny w poezjach Asnyka. (W zbiorze: Nasza współczesna poezja. Szkice popularne. I. Lwów 1902. Nakładem Towarzystwa wydawniczego).

Władysław P r o k e s c h: Adam Asnyk na tle współczesnej epoki. „Nowa Reforma" 1922. Lipiec.

Władysław P r o k e s c h: Pogrzeb Adama Asnyka. („Wędrowiec" 1897).

St. T a r n o w s k i: Adam Asnyk. Wspomnienie pośmiertne. „Przegląd Polski" 1897.

St. T a r n o w s k i: Historja literatury polskiej. Wiek XIX. Tom VI. Cz. II. (Str. 62—81).

Dr Józef T r e t i a k: Adam Asnyk jako wyraz swojej epoki. Kraków 1922. Nakład Spółki Wydawniczej.

Dr Józef T r e t i a k: Asnyk i jego liryka. Szkice literackie. Serja I. Kraków 1896.

Objęcie urzędowania przez nowy gabinet

Warszawa, 1 sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiaj rano przybył do prezydjum ministrów nowy premjer, dr Juljan Nowak i złożył wizytę ustępującemu prezydentowi, p. Śliwińskiemu, a następnie odbył konferencję z dyrektorami departamentów prezydjum Rady ministrów. Wkońcu udał się nowy premjer do ministerstwa oświaty, gdzie **objął urzędowanie w charakterze ministra.**

O godzinie 11 rano przybyli do prezydjum wszyscy ministrowie ustępującego gabinetu i żegnali p. Śliwińskiego.

W godzinach popołudniowych p. Śliwiński zdawał oficjalnie urzędowanie prezydentowi Nowakowi.

Jutro o godzinie 11 przed południem odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady ministrów, na którem premjer zaznajomi ministrów z tekstem »exposé«, które ma być wygłoszone na czwartkowem posiedzeniu Sejmu. Deklaracja ta ma być odpowiedzią na zapytania, postawione prezydentowi przez przywódców stronnictw w czasie ostatnich konferencyj.

Jutro też cały gabinet w pełnym składzie **przedstawi się Naczelnikowi państwa.**

PRACE SEJMU.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT). Dzisiaj w Sejmie nie odbyło się posiedzenie żadnej komisji. Na dzień 3 bm. wyznaczono posiedzenia całego szeregu komisyj, a tegosamego dnia o godzinie 4 po południu zwołane będzie **plenarne posiedzenie Sejmu,** na którem prezydent ministrów wygłosi »exposé«.

O CENZUS NAUKOWY DLA POSŁÓW.

Warszawa, 1 sierpnia. (Tel. wł.). Organizacje włościańskie ostatnio powzięły uchwały, domagające się powierzania mandatów poselskich ludziom, posiadającym **odpowiedni census naukowy.** Uchwały te są motywowane i wskazują na szkody, jakie wynikły z faktu, że w Sejmie znaleźli się analfabeci. Powołując się na te uchwały, »Wyzwolenie« przedłożyło radzie naczelnej stronnictwa wniosek, by na listę kandydatów na posłów wpisywano **tylko siły inteligentne.** Rada naczelna »Wyzwolenia« podzieliła ten pogląd, a kongres stronnictwa **zatwierdził wniosek w całości.**

POŻEGNANIE P. ŚLIWIŃSKIEGO.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT). Gremjum urzędników prezydjum ministrów pożegnało dziś w południe ustępującego prezydenta ministrów, p. Artura Śliwińskiego. W imieniu zebranych przemówił dyrektor departamentu, p. Lechowicz.

PRZYBYCIE PROF. ASKENAZEGO DO WARSZAWY.

Warszawa, 1 sierpnia. (AW). Delegat rządu polskiego do Ligi Narodów, prof. Askenazy, przybył do Warszawy.

LUSTRACJA KONSULATÓW W NIEMCZECH.

Warszawa, 1 sierpnia. (Tel. wł.). Jeneralny konsul polski w Hamburgu, p. **Srokowski,** po odbyciu lustracji polskich placówek konsularnych w Niemczech, przybył do Warszawy, aby zdać relację ze swoich czynności.

O MANDAT POSELSKI.

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT). Były poseł do parlamentu austrjackiego ze Złoczowa, Henryk Reizes, wystosował do marszałka Sejmu polskiego, p. Trąmpczyńskiego, następujący list:

W październiku 1919 roku zgłosiłem się do pana marszałka z zawiadomieniem, że przystępuję do wykonywania mojego mandatu. Z powodów, dla mnie niezrozumiałych, oddał pan marszałek tę sprawę komisji konstytucyjnej, która wyznaczyła, jako referenta, ks. Lutosławskiego. **Dotąd sprawa ta nie została załatwiona.** Wobec tego zakładam protest przeciw takiemu traktowaniu tej ważnej sprawy. Proszę pana marszałka o przyjęcie tej sprawy do wiadomości i o odczytanie tego listu na posiedzeniu Sejmu.

Wrzenie we Włoszech

OGÓLNA MOBILIZACJA FAŚCISTÓW.

Rzym, 1 sierpnia. (PAT). Zarząd faścistów wydał odezwę, zarządzającą **mobilizację ogólną faścistów w całych Włoszech,** a to ze względu na zapowiedziany strajk powszechny robotniczy. Odezwa daje rządowi **48-godzinny termin do przywrócenia porządku i zapowiada, że po tym terminie sami faściści wezmą ewentualnie władzę w ręce w interesie państwa.**

STRAJK JENERALNY WE WŁOSZECH.

Rzym, 1 sierpnia. (PAT). »Avanti« ogłasza proklamację organizacyj robotniczych, zapowiadającą **wybuch jeneralnego strajku o północy z dnia 31 z. m.** Faszyści wydali odezwę, występującą przeciw strajkowi i nawołującą do utrzymania pracy.

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT). »Neue Freie Pr.« donosi z Rzymu, że w całych północnych Włoszech rozpoczął się w nocy **strajk jeneralny.** Rozpoczęcie strajku odbyło się **zupełnie spokojnie.**

Rzym, 1 sierpnia. (PAT). Dziś w całych Włoszech **wybuchł strajk jeneralny.** Dotąd panuje spokój. **W Rzymie nie kursują tramwaje elektryczne,** dzienniki nie wyszły, na ulicach widać **silne oddziały wojskowe.** Na murach miasta rozlepiono afisze prefektury, zabraniające zgromadzeń, ruchu automobilowego i sprzedaży benzyny. Komunikacja kolejowa **jest tylko częściowa.** W Neapolu ukazały się dzienniki. — W Turynie kursują tramwaje. Mobilizacja faścistów odbywa się **spokojnie.** Telegramy przyjmuje się tylko na odpowiedzialność nadawców. Ruch pocztowy jest ograniczony.

Odkomenderowanie wojsk angielskich do Konstantynopola

Londyn, 1 sierpnia. (AW). Z Malty **odkomenderowano wojsko angielskie, jak również i okręty wojenne do Konstantynopola.** W Konstantynopolu wywołała wiadomość o pochodzie wojsk greckich **wielką panikę.** Część ludności, szczególnie z dzielnicy europejskiej, uciekła już do miejscowości po azjatyckiej stronie Bosforu położonych. Naczelny dowódca wojsk aljanckich w Konstantynopolu, jenerał Harrington, oświadczył, że wojsku angielskiemu przysługuje prawo akcji wojennej w Konstantynopolu. Oświadczenie to tłomaczą, jako zniesienie neutralności Konstantynopola.

Malta, 1 sierpnia. (PAT). Eskadra krążowników angielskich wybrzeża sardyńskiego otrzymała rozkaz **towarzyszenia drugiej eskadrze do Konstantynopola,** mającej tam przewieźć pułk Sussex.

STARCIE W OKOLICY CZATALDŻY.

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT). »Neues Wiener Tagblatt« donosi z Paryża pod datą 31 z. m., że, wedle doniesienia »Temps'a«, greckie i tureckie oddziały starły się w okolicy Czataldży, **przyczem Grecy zostali zmuszeni do cofnięcia się na strefę neutralną.** Wiadomości o posuwaniu się Greków wywołały **wielkie zaniepokojenie wśród ludności,** która opuszcza wybrzeże europejskie i przenosi się na stronę azjatycką.

Kilka dzienników francuskich wskazuje, że kwestja, czy **na Bałkanach wybuchnie nowa zawierucha, zależna jest od Anglji.** Pojawiły się pogłoski, jakoby Lloyd George chciał odłożyć spotkanie z Poincarem do czasu, gdy Grecy będą gotowi do marszu na Konstantynopol.

ZAPEWNIENIE WŁADZ MIĘDZYSOJUSZNICZYCH.

Konstantynopol, 1 sierpnia. (PAT). Wskutek kroków, poczynionych wobec władz międzysojuszniczych, Wysoka Porta otrzymała **formalne zapewnienie,** dotyczące **neutralności okupowanego terytorjum.**

Katastrofalny spadek marki niemieckiej

Berlin, 1 sierpnia. (AW). W tutejszych kołach finansowych **wielkie wrażenie wywołał nowy spadek marki.** Vanderlipp wystosował telegram w tej sprawie do Ameryki, w którym między innemi mówi, że sprawa spadku marki **wpłynąć musi w najbliższej przyszłości na losy całego świata.** Decyzja leży **w ręku Poincarego i Lloyda George'a.** W Wersalu zawarto pokój gwałtu bez śladu sprawiedliwości. Francja ma olbrzymie długi w wysokości 90 miljardów franków i chce je wyciągnąć od Niemiec, nadto żyje w ciągłym strachu przed odbudowanemi Niemcami. Katastrofa gospodarcza w Niemczech pociągnie za sobą w najbliższych miesiącach **rewolucję socjalną, a przedtem prawdopodobnie władza przejdzie w ręce reakcji.**

NIEMCY NIE SĄ W STANIE PŁACIĆ.

Berlin, 1 sierpnia. (AW). »Germania«, organ centrowy, zbliżony do kanclerza Wirtha, pisze: Nie mamy środków poskromienia francuskiego imperjalizmu, z drugiej strony nie może nikt od nas żądać, byśmy popełnili samobójstwo. **Rząd nie jest w stanie zapłacić reparacyj w najbliższym czasie. Wygląda to na groźbę porzucenia polityki dotychczasowej przez Niemcy.**

ODMOWNA ODPOWIEDŹ NIEMIEC.

Berlin, 1 sierpnia. (AW). Dzisiaj wieczorem odesłano odpowiedź niemiecką do Francji, gdzie wręczona zostanie jutro. **Jest ona odmowna.**

Pawlikowski kandydować nie chciał. Zwróciliśmy się tedy do Asnyka. Był on od dłuższego czasu radcą miejskim, pracował gorliwie w sekcji szkolnej, dla mieszczaństwa był osobistością sympatyczną. A wobec sfer inteligencji reprezentował przecież czynnik wysokiej kultury i pierwszorzędnego talentu poetyckiego. — Obawialiśmy się tylko, czy w szerokich sferach ówczesnego Krakowa, ten wielki poeta i publicysta demokratycznego typu, sprosta w popularności Józefowi Majerowi. Tę obawę podzielał a raczej podnosił ją, sam Asnyk. Mieliśmy tedy nie mniejsze od samego Asnyka skrupuły, czy na niepewne losy walki wyborczej narażać człowieka tej miary i tego w Polsce waloru poetyckiego, co Adam Asnyk. Ostatecznie postawiliśmy za zgodą Asnyka, jego kandydaturę. Lista demokratyczna opiewała: Adam Asnyk, Leon Chrzanowski, Ferdynand Weigel — lista konserwatywna: Leon Chrzanowski, Józef Majer i Ferdynand Weigel

III.

Stosownie do ówczesnej praktyki, t. zw. »miejski komitet wyborczy«, którego przewodniczącym był ówczesny prezydent miasta, dr Feliks Szlachtowski, zwołał zgromadzenie przedwyborcze, na którem wszyscy zgłoszeni u niego kandydaci stanąć mieli przed wyborcami, na dzień 1 lipca godzinę 6 po południu do sali obrad Rady miejskiej. Po wysłuchaniu mów kandydackich i ewentualnej dyskusji, interpelacjach i t. p., odbywało się próbne, tajne głosowanie kartkami na kandydatów, co znowu było materjałem dla miejskiego komitetu wyborczego do ogłoszenia »oficjanych« kandydatur. Wynik takiego próbnego głosowania bywał zazwyczaj decydującym w sprawie wyboru.

Oczywiście zarówno konserwatyści, jak demokraci zmobilizowali na to zgromadzenie jak najliczniejsze zastępy »pewnych« swoich zwolenników, jakkolwiek wstęp mieli wszyscy uprawnieni wyborcy. Już na godzinę przed początkiem zebrania, dawna sala obrad Rady miejskiej, znacznie mniejsza od obecnej, zapełniać się zaczęła wyborcami. Cały sztab obozu konserwatywnego przybył zawczasu i zajął miejsca w pierwszych rzędach krzeseł. Byłem na tem zgromadzeniu. Wprawdzie zwolenników naszych przybył poczet bardzo znaczny, lecz bliższa analiza partyjno-polityczna nie przekonywała, jakobyśmy mieli tutaj zapewnioną większość. Stawiło się jednak prawie w komplecie stojące po naszej stronie mieszczaństwo, grupujące się w cechach na Kotłowem, gdzie głos decydujący miał wówczas Stanisław Armółowicz. Było to znowu przykrym i złowróżbnym dla konserwatystów prognostykiem.

Prezydent Szlachtowski zagaił zgromadzenie, i udzielając głosu kandydatom według alfabetycznego porządku, zaprosił na trybunę pierwszego Adama Asnyka.

Jakżeż żywo staje mi przed oczyma jego postać! Pewnym krokiem wstąpił na trybunę, powitany hucznym oklaskiem przez nas, — grobowym, wiele mówiącym spokojem przez konserwatystów. Bledszy był, niż zwykle, ruchy sumiastych jego wąsów, zdradzały zdenerwowanie Ale mówić zaczął głosem pewnym, miarowym, bez efektownego wybijania zwrotów, ożywiając się po każdem niemal zdaniu. Jego mowa była dla konserwatystów wielką niespodzianką. Mając tuż przed sobą, w pierwszych rzędach krzeseł, koryfeuszów obozu konserwatywnego, nie wahał się wypowiedzieć im rzeczy, dla nich bardzo niemiłych i przykrych.

»Staję tu przed wami — mówił — głównie po to, ażeby w chwili, kiedy na demokrację rzucają podejrzenia, obelgi i szyderstwa, przyznać się otwarcie do poniewieranego sztandaru demokracji polskiej«.

Słowa te powitaliśmy hucznym oklaskiem. Konserwatyści zaczęli z niepokojem spoglądać na kontr-kandydata Majera. Ale czekało ich coś więcej.

»Demokracja polska — mówił dalej Asnyk — jest wiecznie łajanym i potrącanym kopciuszkiem i nie ma nic do rozdania, prócz pewnej liczby mandatów, które i tak przeważnie z wielkiej grzeczności przeciwnikom swoim ofiaruje. Demokracja polska nie ma nic do rozdania: nie stać jej ani na płatnych pochlebców, panegirystów, ani na zastępy klientów, tęskniących do intratnych posad, ani na salonowych pieczeniarzy, głoszących wymownie wielkość cnoty swoich chlebodawców. Demokracja polska nie ma nic do rozdania — mówił wznawiając retorycznie tensam zwrot — nic więc dziwnego, że odwracają się od niej tyłem gromady karjerowiczów i uważają zetknięcie się z nią za niebezpieczne i kompromitujące«.

Powitaliśmy tę apostrofę przeciągłemi oklaskami; po stronie przeciwnej była pewne wstydliwa konsternacja.

Nastąpił potem bardzo subtelnie pod względem politycznym przemyślany zwrot, w którym mowca wydzielił szlachtę, jako taką, i »historyczne rody« — ale po to tylko, aby tem silniej w dalszym ciągu uderzyć na »koterję«, uzurpującą sobie stanowisko »moralnego rządu« w narodzie.

»Zanadto silne — mówił Asnyk — łączą nas ze s z l a c h t ą węzły pokrewieństwa, wspólność dążeń i celów, braterstwo ofiar i krew, przelana dla ojczyzny, żebyśmy nie mieli żywić dla niej najserdeczniejszych uczuć. Nie możemy również zapomnieć, że część tej szlachty zasilała i podnosiła żywioł mieszczański i wspólnie z nim wytworzyła ten stan trzeci, którego brak odbił się w naszych dziejach tak smutnemi następstwami. Uznajemy przytem ważność jej misji tak dziejowej, jak i obecnej. Do niej bowiem należy przechowywać wielkie wspomnienia i żywić tradycje miłości ojczyzny, dumy i godności narodu, w y c h o w y w a ć l u d i doprowadzać go do dojrzałości obywatelskiej i patrjotycznej. Ubolewać nam tylko przychodzi, że wskutek smutnego zbiegu okoliczności, zaprzątnięta trudnościami ekonomicznego położenia, nie może (szlachta) w całej rozciągłości spełnić swej misji i że szeregi tych naturalnych przodowników coraz bardziej się przerzedzają.

»Również — mówił dalej Asnyk, rozwijając program demokracji polskiej — nie żywimy żadnej nienawiści do h i s t o r y c z n y c h r o d ó w, jako takich. Wiemy bowiem, że tradycja rodowa jest silną dźwignią do wielkich i szlachetnych czynów, że głośne imię, wielki majątek i wpływy, które z nich wynikają, na szerszym widnokręgu są znakomitą siłą, jakiej nie posiadają przedstawiciele demokracji polskiej, a która z korzyścią może być zużytą dla ogólnego dobra. Wiemy także, że między nimi są ludzie wyższego umysłu i serca, miłujący kraj szczerze i idący w zgodzie z postępowemi dążnościami czasu. Ich zasługi i zdobyte przez nich stanowisko cenić będziemy zawsze, a surowo sądzić będziemy tych, którzy z odziedziczonego nabytku przodków zrobili sobie piedestał dla własnej próżności, i nie rozumiejąc zgoła, jak wielkie obowiązki na nich nakłada dziedzictwo, niczem się nie przyczyniają do dobra kraju, a co gorsza, na jego szkodę działają«.

Zająwszy tedy stanowisko, nie wykluczające ani szlachty, ani rodów historycznych, od współpracy obywatelskiej, a przypomniawszy im obowiązki wobec kraju i narodu, zwrócił się potem Asnyk z całą stanowczością »przeciw supremacji k o t e r j i, »złożonej z najróżnorodniejszych żywiołów ze wszystkich sfer towarzyskich, która bez moralnych podstaw chce uzurpować sobie stanowisko moralnego rządu w narodzie« i żąda od wszystkich ślepego poddania się jej władzy i jej interesom«.

(C. d. n.). Michał Konopiński.

Wypracowano szkic odpowiedzi niemieckiego rządu. W związku z tem odbyło się posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości wniosek członków rządu. Gabinet przyjął odpowiedź, jaką ma się wystosować do Francji, która to odpowiedź **jest odmowna. Do południa zredagowano ostateczną notę.** Przedewszystkiem rząd stwierdza w odpowiedzi, że obstaje przy zapłacie tylko 10,000.000 marek złotych.

INTRYGI NIEMIECKIE W PRZEDEDNIU WOJNY ŚWIATOWEJ.

Paryż, 1 sierpnia. (PAT). Ajencja Havasa ogłasza tekst szeregu depesz radjo niemieckiego z lipca 1914 roku. Dwie pierwsze depesze były wystosowane do niemieckich stacyj radjotelegraficznych w przededniu powrotu Poincarego z podróży do Rosji. Treść pierwszej z tych depesz jest następująca: **»Prezydent republiki francuskiej powraca jutro. Spowodować zaburzenia w komunikacji radjotelegraficznej między wieżą Eiffla a okrętem prezydenta. Przedsięwziąć niezbędne środki ostrożności«.** Depesza z dnia następnego brzmi: **»Uniemożliwić drugie zdanie wczorajszej depeszy. Odtąd tekst wspomnianych radjotelegramów winien być zupełnie powikłany«.** Trzecia depesza z dnia 25 lipca głosi: **»Wymaszerować dziś w południe«.**

Z sejmowej ordynacji wyborczej

Uchwalona przez Sejm ustawodawczy w dniu 28 lipca b. r. ustawa o ordynacji wyborczej opiera się na następujących zasadniczych postanowieniach:

Prawo wybierania posłów do Sejmu posiada każdy obywatel państwa polskiego bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. Prawo to przysługuje każdemu obywatelowi tylko osobiście i może być wykonane raz jeden wyłącznie w tym okręgu wyborczym, w którym wyborca zamieszkuje przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw".

Z prawa wybierania posłów nie mogą korzystać wojskowi w służbie czynnej; pozbawieni natomiast prawa wyborczego są: niewłasnowolni, upadli dłużnicy, pozbawieni władzy ojcowskiej lub rodzicielskiej, oraz skazani wyrokiem sądowym za przestępstwa, które szczegółowo wymienia art. 3 ustawy.

Prawo wybieralności do Sejmu (bierne prawo wyborcze) przysługuje wszystkim obywatelom Rzplitej, niezależnie od miejsca zamieszkania, którzy do dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 25 lat. Urzędnicy państwowi i sędziowie nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią służbę. Nie dotyczy to jednakże urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

Liczba posłów do Sejmu wybranych z całego obszaru państwa wynosi 444. Z liczby tej 372 posłów wybiera się bezpośrednio z list wyborczych w poszczególnych okręgach, 72 posłów przypada na listy państwowe, które obejmują cały obszar państwa. W ten sposób jeden poseł przypada na [illegible] 63.500 mieszkańców [illegible].

Okręgów wyborczych jest 64, [illegible] przeprowadzania [illegible] się na obwody głosowania.

Dla przeprowadzenia wyborów ustanowione będą następujące komisje wyborcze:

1) Państwowa Komisja wyborcza, składająca się z jeneralnego komisarza wyborczego (przewodniczącego), mianowanego przez prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady ministrów z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez prezesów Sądu Najwyższego, oraz 8 członków, przedstawionych jeneralnemu komisarzowi wyborczemu przez 8 najliczniejszych klubów ustępującego Sejmu.

2) Okręgowe Komisje wyborcze, składające się z sędziego (przewodniczącego), mianowanego przez jen. Komisarza Wyb., oraz 5 członków, z których jednego mianuje odnośny wojewoda, resztę wybierają organa samorządowe.

Wreszcie 3) Obwodowe komisje wyborcze, składające się z przewodniczącego, mianowanego przez Okręgową Komisję Wyborczą, oraz 4 członków, z których jednego mianuje władza administracyjna I instancji, pozostałych zaś trzech wybierają odnośne Rady gminne.

Ogólny nadzór nad czynnościami wyborczemi sprawuje jeneralny komisarz wyborczy. Przy Okręgowych Komisjach Wyborczych czynni będą w charakterze nadzorczym, mianowani przez ministra spraw wewnętrznych, komisarze wyborczy.

Listy kandydatów zgłaszają wyborcy, w liczbie najmniej 50, na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej najpóźniej na 30 dni przed dniem wyborów.

Państwowe listy kandydatów zgłaszane są piśmiennie na ręce jeneralnego komisarza wyborczego, najpóźniej na 40 dni przed dniem wyborów. Zgłoszenia powinny być podpisane przez najmniej 5 posłów (senatorów) ustępującego Sejmu (Senatu) lub też przez najmniej 1000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po najmniej 500 z każdego okręgu. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać — 100.

Głosowanie odbyć się musi w ciągu dnia od 9 rano do 9 wieczór. Kartę, na której wyborca oznacza numer listy, na którą głosuje, wkłada do specjalnej ostemplowanej koperty i wręcza przewodniczącemu komisji w lokalu wyborczym.

Ustalenie wyników głosowania przeprowadzają w poszczególnych obwodach Obwodowe Komisje Wyborcze, obliczające liczbę głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów. Protokół z tego obliczenia przesyłany zostaje niezwłocznie do odnośnej Okręgowej Komisji wyborczej, która zbiera na trzeci dzień po głosowaniu wszystkie wyniki głosowania w okręgu, obliczając liczbę głosów, oddanych łącznie we wszystkich obwodach na poszczególne listy kandydatów i przeprowadza ustalenie na podstawie systemu de Hondt'a podziału mandatów.

Z list państwowych korzystać mogą tylko te grupy, które z list okręgowych przeprowadziły posłów przynajmniej w 6 okręgach wyborczych. Podział 72 mandatów z tych list przeprowadza się w ten sposób, że oblicza się sumę mandatów, uzyskanych w okręgach przez poszczególne grupy i dzieli się w stosunku do nich liczbę 72 mandatów, posługując się również systemem de Hondt'a.

Sprawdzanie ważności wyborów, zaprotestowanych lub zakwestjonowanych przez Sejm, przeprowadza Sąd Najwyższy.

Z kolonji wakacyjnej dla uczniów szkół średnich

Poremba Wielka, 30 lipca.

Krakowskie „Towarzystwo kolonij wakacyjnych uczniów szkół średnich", którego prezesem jest obecnie prof. Karol Stach, wysłało na lipiec 52 uczniów do swej kolonji w Porembie Wielkiej. Koloniści powrócili dnia 31 lipca do Krakowa po czterotygodniowym pobycie „na letnich wywczasach. Kierownikiem kolonji był prof. Władysław Koch. Kolonistami tej grupy byli uczniowie klas I do IV ze wszystkich krakowskich gimnazjów. Nie rekomendowały ich tym razem na pobyt w kolonji chlubne świadectwa szkolne, ale materjalne ciężkie warunki rodziców, przeważnie pochodzących z inteligencji (w 38 wypadkach); przedewszystkiem atoli opinje lekarzy Towarzystwa, którzy na pobyt w kolonji polecili uczniów, przechodzących w ostatnich kwartałach, czy latach, takie choroby, jak: zapalenie płuc, katar kiszek, zapalenie oskrzeli, koklusz, czerwonkę hiszpankę, żółtaczkę, niedokrwistość itp. słabości (na ogół 24 rodzajów chorób). Rzecz jasna, że niejedni z tych może raczej kwalifikowali się do studenckich sanatorjów — których nam niestety, dotąd brak — niż tylko na letnie wywczasy. U przebywających na kolonji w Porembie uczniów przy zmiennej lipcowej aurze i temperaturze z natury rzeczy występowały liczne nadal niedomagania, którym z pomocą wielokrotnie i w wielu wypadkach skutecznie spieszył lekarz kolonji, p. dr Władysław Czaplinski z Mszany Dolnej. Na wyjezdnem z kolonji słabujących prawie nie było. „Świeże" tegoroczne bądź co bądź powietrze, mimo częstych chłodów i gradów od 16 lipca — higieniczne warunki życia w wielkim, pięknym murowanym budynku nowej kolonji, pięciokrotne wśród dnia dostatnie, a smaczne odżywianie uczniów, regularny tryb życia, orzeźwiająca górska kąpiel niekiedy, w kolonialnym basenie, liczne zabawy, zajęcia i lżejsze prace, wszystko to przez kierownictwo świadome celu doprowadziło do wydatnych a pożądanych rezultatów, w dziedzinie pokrzepienia i wzmocnienia sił i zdrowia u wszystkich kolonistów. Żałować tylko należy, iż uczniowie ci zaledwie na 4 tygodnie wysłani zostali na wieś do kolonji.

Niestety fundusze „Towarzystwa kolonij wakac. dla uczniów m. Krakowa i Podgórza" nie są jeszcze tak znaczne, a raczej nie wystarcza ich, aby to Tow. o tradycyjnych tak świetnych z czasów jeszcze prezesury ś. p. Henryka Jordana mogło wysyłać uczniów na wieś i więcej i na dłużej i do kilku kolonij. Na drugi sezon sierpniowy wyjeżdżają do Poremby W. uczniowie starsi od V klasy do VIII w liczbie około 50 uczniów. A przecież na hasło: „Ratujmy młodzież" społeczeństwo powinno znaleźć tyle funduszów, ile ich potrzeba Towarzystwu kolonij. Należałoby zaś rok rocznie nie setki, ale tysiące młodzieży wywozić na wieś. Tak dzieje się w Niemczech, we Włoszech, w małej Danji nawet!

Zwiedzający kolonię goście niejednokrotnie podnosili ład, porządek i czystość w kolonji panującą, a przedewszystkiem obfite odżywianie chłopców. Zwiedzających zaś w ciągu miesiąca kolonję było wielu: Z miejscowych osób wójt Poremby W. Józef Misiura, p. Aleksander Wodzicki, Ant. Starzeński, Władysław Orkan, pocztmistrz p. Łabędź z Niedźwiedzia, członkowie wydziału miejscowi ks. kanonik J. Głuc i nadleśniczy p. T. Świerz, z zamiejscowych szereg rodziców uczniów, a nadto pp. Wład. Olszewski, starosta z Limanowej, któremu kolonja zawdzięcza pewne ułatwienia aprowizacyjne, gospodarz kolonji prof. dr St. Weiner, radca Z. Nowicki i ks. prałat Z. Kulig, członkowie Wydziału Tow., nadto dr Berezowski, prof. uniw. dr W. Sobieski, p. St. Rymar, as. Un. Jag. p. A. Gadomski, wizytator szkolny p. J. Śnieżek, inż. H. Schmeidl i p. F. Michalski naucz., byli koloniści i t. d. Dowód to niewątpliwy zainteresowania się kolonją.

Na sierpień starzy tutejsi górale zapowiadają piękną pogodę, nawet upały. Daj Boże, by się to sprawdziło nietylko dla dobra „letników", ale dla wydatności reszty plonów, które w lipcu tak niemiłosiernie ściął grad, deszcze i wiatr z huraganem, pędzący kilkakrotnie przez Porembę Wielką i okoliczne wsi.

Kolonista.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI DNIA 6 SIERPNIA BR. W KRAKOWIE. **Sobota 5 sierpnia br.:** Rano przyjazd Naczelnika państwa, powitanie na dworcu przez prezydjum miasta, delegacje władz rządowych i autonomicznych, oraz reprezentantów stowarzyszeń. Naczelnik państwa jest przez ten dzień gościem wojska i bierze udział w uroczystościach wojskowych. Przez ten cały dzień przybywają do Krakowa uczestnicy zjazdu b. legjonistów, którzy o godz. 8 wieczór zgromadzą się w salach Starego Teatru na wieczornicę legjonową. Wieczornicę tą zaszczyci swoją obecnością Naczelnik państwa. Jest to uroczystość domowa b. legjonistów i zaproszenia na nią nikomu z poza uczestników zjazdu wydane nie będą.

Niedziela, dnia 6 sierpnia br. O godz. 8 rano wymarsz Strzelców z Oleandrów. O godz. 10 rano msza polowa na błoniach. O godz. 11'30 obiad polowy na błoniach dla b. legjonistów i Strzelców. O godz. 1 w południe w salach Starego Teatru uroczyste otwarcie zjazdu b. legjonistów i obrady. O godzinie 10 wieczór festival na Wawelu. W dniu tym wyda śniadanie na cześć Naczelnika państwa Rada powiatowa, zaś obiad prezydjum miasta.

Poniedziałek, 7 sierpnia br. O godz. 10 rano dalszy ciąg obrad i zakończenie zjazdu.

Z WAWELU. Do kasy kierownictwa wpłynęły już pierwsze cegiełki po 100.000 mk., opublikowanie jednak tych ofiarodawców nastąpi dopiero po wyczerpaniu listy ofiarodawców dotychczasowych. Wskutek wzmożonej w ostatnich dniach ofiarności liczba nieopublikowanych cegiełek dosięga trzystu sztuk.

WPISY NA I. ROK WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIW. JAG. Podania o przyjęcie na I rok medycyny przyjmuje Dziekanat wydziału lekarskiego tylko do dnia 15 września br. Do podania dołączyć należy: 1) świadectwo dojrzałości gimnazjalne i 2) metrykę urodzenia.

KRAKOWSKI KLUB CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW prosi wszystkie Towarzystwa sportowe i cyklistów w miejscowościach na przestrzeni Kraków—Pilzno oraz Kraków—Zakopane, by zechcieli jak najrychlej podać swe adresy do sekretarjatu Klubu, ul. św. Marka 8, względnie przyjść z pomocą przy urządzaniu wyścigów dnia 20 bm. o mistrzostwo Rzeczypospolitej polskiej na przestrzeni Kraków—Pilzno—Kraków 200 km., zaś dnia 27 sierpnia br. o mistrzostwo gór Kraków—Zakopane 109 km. Pomoc ta polegać będzie przeważnie na obstawianiu dróg i udzieleniu pomocy w razie wypadku.

ZWIĄZEK EMERYTOWANYCH OFICERÓW I URZ. W. P. w Krakowie zawiadamia, iż walne zgromadzenie członków Związku odbędzie się w czwartek dnia 3 bm. o godz. 6 popoł. w Krakowskiem Kasynie wojskowem.

PLAGA PRZEKUPNIÓW NA TARGACH. Publiczność, chodząca na targi, od dłuższego czasu z trudem tylko może nabywać artykuły spożywcze dowożone do Krakowa, gdyż wbrew obowiązującym przepisom, przekupnie od wczesnego rana czyhają na wieśniaków, odkupując od nich każde ilości produktów a następnie pozbywają je publiczności po wygórowanych cenach. Zaznaczyć należy, że przekupniom wolno jest na placach targowych zakupywać wiejskie produkty dopiero po godzinie 10 rano, do czego się jednak oni nie stosują. Prócz miejscowych przekupniów grasują na targach spekulanci z poza Krakowa, wywożący całemi furami z placów miejskich artykuły spożywcze do odleglejszych miejscowości, jak np. do Oświęcimia. W tym leży źródło podrażania cen artykułów pierwszej potrzeby na placach miejskich. Możeby władze targowe zajęły się tą sprawą i uwolniły publiczność krakowską od plagi spekulantów.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu pod l. 41 przy ul. Grzegórzeckiej powiesił się Stanisław Majka, woźnica dorożkarski, zamieszkały u małżeństwa Kamplów, właścicieli dorożki. Zawezwany lekarz zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Powodem rozpaczliwego kroku desperata miała być nieuleczalna choroba.

TAJEMNICZA NOGA. Wczoraj w godzinach porannych posterunkowy policji zauważył nad brzegiem Wisły koło stacji kolejowej Podgórze—Wilsa, nogę ludzką. Na wskazane miejsce przybyła komisja policyjno-lekarska, która stwierdziła, że noga została wyrzucona z Wisły przez fale i znajduje się w stanie rozkładu. Noga, jak stwierdzono, została odrąbana od ciała mężczyzny i wrzucona następnie do Wisły. Stopa nogi obuta była w trzewik wyrobu wiejskiego. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z tajemniczem morderstwem.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Adeli Gruenzweig przy ul. Bernardyńskiej 9 włamali się jacyś opryszki i skradli nakrycie stołowe srebrne i inne drogocenne przedmioty wartości kilkuset tysięcy marek.

KOSZTOWNA DRZEMKA. Onegdajszej nocy, śpiącemu na ławce plantacyjnej Franciszkowi Jędryszczakowi, rolnikowi z Bukowca, skradziono po wycięciu kieszeni marynarki portfel z kwotą 11.000 mk. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży policja aresztowała Stefana Śmiłka, lat 21 z Krakowa. Na plantach niedaleko od miejsca kradzieży znaleziono porzucony portfel Jędryszczaka, lecz wypróżniony z pieniędzy.

NIESUMIENNA SŁUŻĄCA. Policja aresztowała 21-letnią Jadwigę Mendel, która w czasie służby u p. Piotra Janika, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 64, skradła garderobę na szkodę swego pracodawcy.

Z kraju i ze świata

PRÓBNY LOT NA LINJI POWIETRZNEJ GDAŃSK—BORYSŁAW. Z Warszawy donoszą 1 bm.: Wczoraj odbył się pierwszy próbny lot nowej powietrznej linji komunikacyjnej, łączącej Gdańsk z Warszawą, Lwowem i Borysławiem. Na linji Gdańsk—Borysław kursować będą dwa razy w tygodniu statki powietrzne, przyczem lot z Gdańska do Warszawy trwać będzie 2½ godziny, zaś z Warszawy do Lwowa 3 godziny. Statki powietrzne mogą zabierać 4 pasażerów i pocztę lotniczą. Linja lotnicza komunikacyjna została zorganizowana przez firmę naftową „Fanto".

ZJAZD MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH. W dniach 28 i 29 lipca odbył się w Warszawie zjazd delegatów maszynistów kolejowych, pomocników i dyżurnych parowozowych, zorganizowanych w Związku zawodowych maszynistów kolejowych. Na zjazd przybyli delegaci w liczbie stu trzydziestu ze wszystkich miejscowości poszczególnych dyrekcyj polskich kolei państwowych oraz z G. Śląska. Na zjeździe uchwalono postulaty natury ekonomicznej, a mianowicie sprawę regulacji płac odpowiadającej rzeczywistemu ekonomicznemu położeniu, rewizji zaszeregowania maszynistów i dyżurnych, uregulowania poborów za wyjazd dla drużyn parowozowych we formie ryczałtu, wypłaty zaległych poborów za wyjazdy, przywrócenia praw emerytalnych, nabytych za byłych państw zaborczych, zaopatrzenia w razie nieszczęśliwego wypadku, przestrzegania ustawowego czasu pracy oraz w sprawie poprawki projektu pragmatyki służbowej.

O NAPISY ROSYJSKIE W WARSZAWIE. Wobec smutnego faktu, iż jeszcze dotąd można zauważyć w Warszawie napisy rosyjskie, pozostałe po dawnych władzach carskich, komisarjat rządu wydał rozporządzenie, aby policja natychmiast sporządziła protokóły i winnych pociągnęła do bardzo surowej odpowiedzialności.

Z HISTORJI BANDY SAMOCHODOWEJ. Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie bandy samochodowej przybiera sensacyjne rozmiary. Aresztowany w ubiegłą sobotę bandyta Frączkiewicz, udzielił bardzo ciekawych informacyj o działalności bandy. Banda ta dokonała kilkudziesięciu napadów w różnych okolicach kraju, w samym okręgu kieleckim dokonała ona 18 napadów zbrojnych. Przez cały czas na czele bandy stał Kłak i umiał tak zorganizować swoją bandę, że podwładni jego byli mu posłuszni w najdrobniejszych szczegółach. Najmniejsze przewinienie było karane. Kary były pieniężne lub też zawieszenie w czynnościach członka bandy na pewien przeciąg czasu. Kłak nie pozwalał ubliżać nikomu w czasie napadu i za najmniejszą obelgę lub ordynarne wyrażenie się do napadniętych karał swoich podwładnych, to też z broni podczas swego istnienia banda ani razu nie zrobiła użytku. Pierwszy wypadek miał miejsce w Płocku na przystani. Część rzeczy z napadu na hr. Zamojskiego już znaleziono, między innymi dubeltówkę, którą znaleziono u brata Jendrysa vel Jarczyńskiego, aresztowanego w tych dniach na Powiślu. Frączkiewicz z napadu na hr. Zamoyskiego otrzymał jedną suknię, którą podarował swej kochance Wojciechowskiej i koszulę, zaś w gotówce 100.000 mkp. Sprawa zostanie przekazaną prawdopodobnie sądowi w Kielcach, gdyż tam popełniła banda najwięcej napadów.

AMERYKAŃSKI NAPIWEK. W jednej z restauracyj warszawskich zabawiało się towarzystwo świeżo przybyłe z Ameryki. Po skończonej uczcie płatniczy przedstawił rachunek, który amerykańskich gości wprawił wprost w szalony humor. Co było tego przyczyną? Oto jeden z gości płacąc rachunek, wręczył płatniczemu jako napiwek 250 dolarów ze słowami:

— Rachunek i napiwek to dopiero połowa tego, co musielibyśmy zapłacić w Ameryce.

STRAJK ROLNY W WIELKOPOLSCE. Z Poznania donoszą 1 bm.: Zarząd związku robotników rolnych i leśnych we Wielkopolsce ogłosił strajk w rolnictwie z dniem 2 sierpnia br. Powodem strajku jest nieuwzględnienie przez zjednoczonych producentów rolnych podwyżki płac w rolnictwie. W sprawie tej pertraktował wczoraj w Poznaniu minister pracy i opieki społecznej Darowski, zarówno ze zjednoczeniem producentów, jak i z przedstawicielami związku robotników. Pertraktacje nie osiągnęły rezultatu.

BISKUPSTWO W CZĘSTOCHOWIE. „Kurjer Poranny" donosi, że w najbliższym czasie powstać ma nowe biskupstwo w Polsce z siedzibą w Częstochowie. Diecezja kielecka zostałaby podzieloną a zagłębie Dąbrowskie należałoby do nowej diecezji.

Z RUCHU TELEFONICZNEGO. Począwszy od 15 sierpnia br. zaprowadza się ruch telefoniczny pomiędzy Będzinem, Dąbrową Górniczą, i Sosnowcem z jednej strony, a Opawą, Bogumińem, Czeskim Cieszynem, Morawską Ostrawą, Miastkiem i Nowym Iczynem z drugiej strony, z wyjątkiem następujących relacyj: 1) Będzin—Morawska Ostrawa, 2) Dąbrowa Górnicza—Czeski Cieszyn, 3) Dąbrowa Górnicza—Nowy Iczyn.

HOŁD DLA POLEGŁYCH OBROŃCÓW LWOWA. Ze Lwowa donoszą 1 bm.: Wczoraj w rocznicę męczeńskiej śmierci Kapuścińskiego i Wiśniowskiego, urządził związek obrońców Lwowa wraz z byłymi legjonistami manifestację na Górze Stracenia; manifestację połączono z hołdem dla poległych na tem miejscu w walkach listopadowych obrońców Lwowa. Po przemówieniach sformowano pochód.

NIE CHCĄ PŁACIĆ DANINY. Ze Lwowa telefonują nam: We wsiach Kalnia Wielka i Mieszków chłopi odmówili płacenia daniny. Wójt gminy zawezwał do pomocy policję i chciał przemocą ściągnąć daninę. Dowiedziawszy się o tem chłopi, podburzeni przez Franciszka Dygana i Józefa Widłaka zebrali się w liczbie kilkudziesięciu, uzbrojeni w kije i cepy, oświadczając, że nikt we wsi nie będzie płacił daniny. Wójt widząc groźną postawę chłopów, zaniechał ściągania daniny. Spisano protokół i kilkunastu przywódców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

TARNÓW, 30 lipca. (Uroczystość górnośląska. Manifestacyjne zgromadzenie. — Z Rady miejsk.). Celem uczczenia wielkiej chwili dziejowej przyłączenia Górnego Śląska do Polski, odbyła się w naszem mieście imponująca uroczystość. Na plantach kolejowych zebrały się tłumy publiczności, które wysłuchały mszy polowej, poczem w podniosłych słowach przemówił burmistrz miasta dr Tertil. Następnie sformował się olbrzymi pochód, który przedefilował przed przedstawicielami władz. Przez cały dzień odbywała się zbiórka na kresy.

W Domu robotniczym odbyło się zebranie robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych pracowników państwowych, na którem, po przemówieniu p. Ciołkosza, uchwalono rezolucję z hołdem dla Naczelnika państwa, oraz z zapowiedzią, że wszelkie zamachy ze strony reakcji będą udaremnione. Po zgromadzeniu uformował się pochód z chorągwiami i napisami, który podążył przed starostwo, gdzie delegaci robotników przedstawili swoje rezolucje, poczem manifestanci rozeszli się spokojnie.

Pod przewodnictwem dra Tertila odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego burmistrz złożył oświadczenie, że Rada miejska, stojąc zdala od konfliktu, spowodowanego przesileniem, musi dać wyraz swemu przekonaniu, że długotrwałe przesilenie rządowe odbija się niezmiernie szkodliwie na położeniu finansowem państwa i obniża wielce jego prestige na zewnątrz. Bardziej szkodliwą rzeczą byłoby przesilenie na stanowisku Naczelnika państwa, któremu za jego poświęcenie i owocne trudy należy się cześć i chwała. Przemówienie burmistrza przyjęła Rada hucznemi oklaskami.

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Rady miejskiej ś. p. Planety przez powstanie, uchwalono wniosek magistratu do udzielenia kasie rękodzielniczej pożyczki 150.000 mkp. w razie wypełnienia wszystkich warunków i zebrania odpowiedniego funduszu. Z kolei uchwalono wniosek magistratu w sprawie udzielenia placu pod budynek gimnazjum żeńskiego, jeżeli rząd zobowiąże się budynek ten wybudować i gimnazjum upaństwowić; postanowiono wnieść protest do Trybunału administr. przeciw rozporządzeniom min. spr. wewn. i skarbu, wstrzymującym wymiar podatku od przyrostu wartości, podwyższono opłatę od rzeźni i od wina, stabilizowano i awansowano pracowników miejskich, oraz wybrano komisję dla spraw podatku przemysłowego od zysku. W skład komisji weszli radni Kaempf i Leib.

ORGANIZACJA STRZELECKA W NOWYM TARGU. Z Nowego Targu donoszą: Dnia 30 z. m. odbyło się w Nowym Targu zebranie organizacyjne Związku strzeleckiego, obwodu na Podhale. Po przemówieniach burmistrza Dworskiego, przybyłego z Krakowa delegata Zarządu okręgowego Zw. strzel. kpt. Lipińskiego, oraz delegata Komendy okręgowej Zw. strzel. w Krakowie p. Langroda, ukonstytuował się Zarząd na obwód nowotarski. Prezesem wybrano burmistrza Dworskiego, a na kapelana uchwalono zaprosić ks. prof. Łukasika. Uchwalono też wysłać do Krakowa na uroczystość strzelecką, mającą się odbyć dnia 6 sierpnia br., delegację, złożoną ze stu ludzi: chłopców i dziewcząt z orkiestrą i w góralskich strojach.

AMUNDSEN ZREZYGNOWAŁ Z WYPRAWY PONAD MORZEM POLARNEM. Wedle doniesień iskrowych, Amundsen zrezygnował ostatecznie z planu wyprawy aeroplanem ponad morzem polarnem, a to z powodu spóźnionej pory.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa mianował dra Tadeusza Bronisława Wałka, docenta Uniwersytetu Jagiell., profesorem nadzw. historji starożytnej w uniwersytecie warszawskim.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Dość pogodnie, niewielki spadek temperatury, wiatry południowo-zachodnie.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 3211—3214 (4 ceg.) Fabryka maszyn rolniczych „Odlew" w Krakowie. 3215 Nauczycielstwo szkół średnich z wakac. Kursu historyczn. w Krakowie, 3216 Dr Michał i Kazimiera Łuszczkiewiczowie, Kraków, 3217 Ku czci i pamięci Ludwika Krajewskiego, powstańca z 1863 r. prawn. Marja Anna i Seweryna, 3218 Oficer. i szereg. 2 baterji 5 p. artyl. ciężkiej, 3219 Julja Krępeć, właśc. dóbr Gójsk, z Płocka, 3220 American Student Frimels July, 1922, 3221 Jan Wróblewski, Aleksandra Wróblewska Zakopane; 3222 Jan Wróblewski, Kraków; 3223 Pamięci zmarł. synów Stanisł. i Edmunda — matka Wincenta Turowska; 3224 Nauczycielstwo preparand nauczycielskich; 3225 Dr Zygm. Kotarski Sosnowiec; 3226 Uczn. semin. naucz. męsk. w Starym Sączu; 3227 Maturzyści gimn. państw. we Włocławku 1922; 3228 Uczenice gimn. p. Aspis we Włocławku; 3229 Współpracown. firmy Herman Meyer w Warszawie; 3230 Diana Rajgrodzka; 3231 Spółka roln. „Podhale" Nowy Targ; 3232 Śp. Teofilowi Wróblowi — koleżanki i koledzy z filji akc. banku Hipot. w Krakowie; 3233 W uznaniu zasług jener. dyw. W. P. Jakóba Gąsieckiego, kaw. ord. Virtuti militari i jego żony Marji z Grabińskich — A. K.; 3234 Ku czci śp. dra Marjana Konworskiego współpracown.; 3235 Oficer. Dywa 1 dyw. piech. Leg.; 3236—3239 (4 ceg.) Pamięci córki Kazi — rodzice Franciszkowie Uchaczowie, Jaworzno; 3240 Dr Gabriel i Józefa Krausowie, Philadelphia — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

SPROSTOWANIE:

Jako zastępca prawny p. Józefy Krobickiej, właśc. dóbr w Świnnej Porębie, p. Mucharz, Małopolska, z jej polecenia, odnośnie do oświadczenia Dra Henryka Meyera, adwokata we Lwowie, z dnia 20 lipca 1922 r., podaję do publicznej wiadomości, że znajdujące się w aktach Sądu powiatowego w Krakowie, L. XVI 57/21, orzeczenie lekarzy-znawców sądowych z dnia 12 czerwca 1922 r. stwierdza, że ówczesny stan zdrowia p. Jana Krobickiego z Mikołaja z końcem 1920 r. i w pierwszej połowie 1921 r. usprawiedliwiał ze strony rodziny postawienie wniosku na ograniczenie jego własnowolności. Internowanie Jana Krobickiego w zakładzie w Kobierzynie z początkiem lipca 1921 r. uznał za konieczne ordynujący lekarz-psychiatra sam przez pacjenta w roku 1920 wybrany i tenże takowe uskutecznił.

Adwokat Dr Edward Tadeusz Sabuda
3846 **Kraków, ul. Florjańska L. 31, I. p.**

W Administracji „Nowej Reformy" leżą niepobrane dotąd składki na następujące instytucje:

Na Przytulisko Brata Alberta	mkp. 14.058
Na Czerwony Krzyż	4.048
Na Zakład Żurowskiej	905
Na Biały Krzyż	11.030
Na Zakład w Witkowicach	8.046
Na Zakład sierót izraelickich	178
Na Rodzinę sierocą	1.648
Na Komitet obrony Lwowa	42.282
Na Komitet kresów zachodnich	22.581
Na Repatrjantów	48.294
Na T. S. L.	8.797
Na Tow. Dobroczynności	500
Na T. O. M.	1.731
Na Dom Akademicki	17.868
Na Kolonje wakacyjne	3.224
Na Skarb narodowy	7.000
Na Objady dla młodzieży	11.641
Na Szpital OO. Bonifratrów	3.000
Na Towarzystwo Ratunkowe	8.267
Na Dom młodzieży rzemieślniczej	1.003
Na Muzeum Narodowe	8.071
Na Kopułę św. Piotra	6.000

Administracja uprasza o rychłe podjęcie powyższych kwot przez osoby odpowiednio legitymowane.

TEATRY KRAKOWSKIE.

OPERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. — Dziś we środę wspaniała opera Verdiego „Rigoletto" z gościnnym występem w partji tytułowej znakomitego artysty scen włoskich i opery warszawskiej p. Falewicza. Zapowiedź występu tego fenomenalnego a może dziś jedynego w Polsce barytona wzbudziła ogromne zainteresowanie, które odbiło się w ogromnym popycie na bilety. Partję Gildy w tej wspaniałej operze odtworzy E. Jefimcewa, ulubienica naszej publiczności. W dniach najbliższych wejdzie na afisz jedna z najwspanialszych, nie widziana dotąd u nas opera E. D'Alberta „Zamarłe oczy", która zostanie wystawiona z całym przepychem.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś we środę i dni następnych „Wesoły wieczór" z udziałem zespołu p. B. Bronowskiego, którego poprzednie występy były prawdziwą atrakcją, wzbudzając olbrzymie zainteresowanie, jak również wywoływały wśród publiczności zachwyt. Oprócz zespołu B. Bronowskiego wystąpi grono artystów z naszego zespołu operetkowego.

Od dnia 5 bm. w teatrze opera i operetka przy ul. Rajskiej rozpoczynają się przedstawienia o charakterze urozmaiconym przy udziale nowo zaangażowanych artystów warszawskich, oraz znanych przedstawicieli humoru i dowcipu: pp. C. Kadena, E. Koszutskiego, B. Malinowskiego, J. Winiaszkiewicza, S. Wolińskiego i innych. W przygotowaniu na pierwszą premjerę fascynujący obrazek dedektywiczny pt. „Dama w perłach" (Człowiek o szklanych oczach), bogate divertissement baletowe w wykonaniu pp. Martówny, Szulcówny, Wojnara i Koszutskiego, wielka rewja kawałów aktualnych i parodyj, między innemi „Szymomanja p. Winiaszkiewicza" oraz pełna humoru operetka W. Jastrzębca-Zalewskiego pt. „Miłość", której wystawienie będzie prawdziwą atrakcją.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś i jutro powtórzenie programu teatru artystyczno-literackiego, którego wczorajszy pierwszy występ zdobył sobie owacyjne przyjęcie ze strony publiczności.

Repatrjacja w cyfrach

Delegacja polska w komisji mieszanej do spraw repatrjacji w Moskwie prowadzi w dalszym ciągu niestrudzoną działalność, przesyłając do kraju setki tysięcy osób. Władze sowieckie, które robią wielkie trudności przy wymianie indywidualnej, zapatrują się przychylnie na repatrjację masową, a to ze względu na jak największy odpływ ludności wobec katastrofalnego położenia ekonomicznego Rosji sowieckiej.

Z wykazu ilości osób zawizowanych i skreślonych przez delegację polską w Moskwie od 17 maja 1921 do 1 czerwca 1922 roku wynika, że ogółem w przeciągu jedenastu miesięcy zawizowano 282.402 osoby, z czego skreślono 46.408 osób, to jest 14 procent.

Zaznaczyć należy, że procent osób skreślonych stale wzrasta: z początkiem wynosił on 6 procent, w maju r. b. już 26 procent. Przyczyną tego jest, że ze względu na pogarszanie się sytuacji w Rosji, cały szereg osób, nie mających prawa do tego, pragnie przedostać się w drodze repatrjacji do Polski.

Z wykazu ilości osób według narodowości wynika, że w styczniu b. r. na ogólną ilość

29.179 osób było 9.1 procent Polaków, 67.7 procent Białorusinów, 17.2 procent Małorusinów, 1.8 procent Rosjan, 0.7 procent Niemców, 2.1 procent żydów, 0.2 procent Tatarów i 1.2 procent Litwinów.

Według sprawozdania z rozdawnictwa produktów i odzieży, otrzymanych z kraju na cele świadczenia pomocy repatrjantom z Rosji za czas od 1 maja 1921 do 1 czerwca 1922 roku okazuje się, że okazano pomoc 81.700 repatrjantom, a ogólna wartość wydanych na świadczenia pomocy artykułów wyniosła około 100 miljonów marek.

Nowa placówka społeczna

Ruchliwa, jak zawsze, Y. M. C. A., pragnąc przystąpić do jak najintensywniejszej pracy w chwili przekazywania swoich agend w ręce społeczeństwa polskiego, a równocześnie chcąc nadać działu swemu cechy trwałości i planowości, założyła szkołę dla zawodowych działaczów społecznych w Szyszach pod Krakowem.

Stanęła ona na gruzach dawnej rosyjskiej komory celnej na drodze z Modlnicy do Ojcowa. Przed kilkoma miesiącami zwrócili się działacze Y. M. C. A. do ministerstwa oświaty z prośbą o udzielenie niezużytkowanego terenu i budynków, będących w ruinach, na cele pracy społecznej. Po przychylnej odpowiedzi, oddającej na 10 lat Y. M. C. A. teren na władanie, przystąpiono do pracy. Kosztem kilkunastu miljonów marek, na ten cel zebranych wśród przyjaciół Y. M. C. A. w Ameryce, odrestaurowano zwalone budynki, wzniesiono nowe, założono boiska i place sportowe, uprawiono ogród przyległy i pole.

Obecnie już odbywa się w »Osadzie«, bo tak mianem nową placówkę nazwano, kurs dla przyszłych kierowników Y. M. C. A. — Polaków, którym przyswaja się metody i sposoby pracy społecznej, oparte na długoletniem doświadczeniu. Uznaje się słusznie, że praca społeczna, jeśli ma przynieść należyte owoce, musi być systematycznem, planowo, naukowo niemal zorganizowanem działaniem. Poza wykładami z zakresu metodyki pracy społecznej, wielki nacisk kładzie Y. M. C. A. na ćwiczenie ciała.

O wysokim poziomie kursu mogą świadczyć nazwiska prelegentów, którzy na nich wykładają. Prócz grona najwybitniejszych specjalistów Amerykanów, szereg polskich sił naukowych: prof. uniw. Jag. Stan. Estreicher, Roman Dyboski, dr Tadeusz Janiszewski, prof. uniw. pozn. Florjan Znaniecki, wicepr. Rolle, Aleksander Janowski i inni. Zastęp działaczów, którzy skończą kurs ten, ma być fundamentem pod gmach polskiej Y. M. C. A.

Prócz tego »Osada« jest posterunkiem pracy nad okoliczną młodzieżą wiejską, która korzysta z boisk sportowych, kursów, bibljoteki itd. W najbliższym czasie »Osada«, położona w uroczej okolicy, otworzy swoje podwoje dla wszystkich ideowych, apolitycznych stowarzyszeń polskich, które będą tam mogły urządzać swoje zjazdy, kongresy i t. d.

Takie są zadania nowej placówki Y. M. C. A. Jak widzimy, nie jest ona pozbawiona doniosłego, społecznego znaczenia. Zaznaczyć należy, że inicjatorem i projektodawcą »Osady« jest dyrektor krakowskiej Y. M. C. A. p. W. J. Rose.

Z sali sądowej.

ROZPRAWY SĄDU WOJSKOWEGO.

Kraków, 2 sierpnia.

Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Leonowi Cielniakowi, Mikołajowi Zawistowskiemu, Józefowi Kozłowskiemu i Janowi Płonce, kanonierom 6 bat. 5 p. a. c. Akt oskarżenia zarzuca Cielniakowi, że w lipcu i marcu br. podczas pełnienia służby wartowniczej, przy magazynie 2 dyonu 5 p. a. c. w Niepołomicach, zabrał z tego magazynu 39 par spodni, 9 bluz, 17 płaszczy, 10 koców, 1 szleję artyleryjską, łącznej wartości 805.400 mk. Zawistowski natomiast wspólnie z Kozłowskim dnia 13 i 18 lutego br. zabrali z tego samego magazynu 73 koszul zimowych, 181 koszul letnich, 258 par kalesonów zimowych, łącznej wartości 1.298.103 mk. Płonka zaś oskarżony jest o to, że w dniu 5 marca br. był pomocnym oskarżonemu Kozłowskiemu przy sprzedaży skradzionej bielizny, a nadto sprzeniewierzył przedmioty wyekwipowania wojskowego wartości 4512 mk.

Rozprawa wykazała tylko częściowo winę oskarżonych, wobec czego trybunał skazał Cielniaka, Zawistowskiego i Kozłowskiego każdego na 2 lata ciężkiego więzienia. Płonkę zaś uwolniono od winy i kary. Rozprawie przewodniczył podpułk. dr Bartik, oskarżał major Juszczak.

Nadto przed tym samym trybunałem stawali Marjan Skibka, szer. 20 pp. i Józef Pałasz, szer. 5 p. strzelców podhal., oskarżeni o dezercję i szereg kradzieży. Skibkę skazano na 2 lata, zaś Pałasza na 1½ roku ciężkiego więzienia.

NIEMIECKA KOMISJA MORDERCZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa, 1 sierpnia. (AW). »Kurjer« dowiaduje się, że na Górnym Śląsku w powiecie rybnickim w miejscowości Czerwionce został aresztowany przez policję polską członek niemieckiej komisji morderczej, Józef Kowal. Aresztowany zaznaczył, że komisja mordercza nosi nazwę: **»Fluegende Hollender«** i stoi pod rozkazami byłego porucznika armji niemieckiej Szela z Raciborza. Oprócz pensji, członkowie organizacji otrzymywali 70 marek niemieckich dziennie żołdu. Poza tem wolno jest im rabować u **Polaków**. Zrabowane przedmioty i pieniądze idą **do podziału pomiędzy członków**, a jako odznaka służy członkom organizacji niemieckiej **biała agrafka**, noszona na lewej stronie marynarki. Aresztowany Kowal przyznał się, że brał udział w napadzie na domostwo Stanisława Szembera w Wielkich Rudach. Zrabowano wówczas 90.000 marek. Szembera obito w okropny sposób, a dzieciom jego połamano ręce. Kowala odstawiono do sądu powiatowego w Rybniku.

STANY ZJEDNOCZONE WOBEC LITWY, ŁOTWY I ESTONJI.

Warszawa, 1 sierpnia. (AW). Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza zapewnienie, że wiadomość o uznaniu przez Stany Zjednoczone Łotwy, Litwy i Estonji »de jure« **okazuje się nieprawdziwą**. Stany Zjednoczone uznały powyższe państwa tylko **»de facto«**. Podkreślić należy, że uznanie **»de facto« nie pociąga za sobą uznania granic danych państw**.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DLA SPRAW WYCHOWANIA MORALNEGO.

Genewa, 1 sierpnia. (PAT). Wczoraj odbyło się tu drugie posiedzenie plenarne **międzynarodowego kongresu dla sprawy wychowania moralnego.** Na posiedzeniu porannem omawiano sprawę solidarności i wychowania społecznego. Posiedzenie popołudniowe odbyło się w sekretarjacie Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem prof. **Walewski** wygłosił przemówienie na temat: »Liga Narodów w świetle historji, oraz udzielanie wiedzy historycznej«.

TEMAT OBRAD W LONDYNIE.

Londyn, 1 sierpnia. (PAT). W miarodajnych kołach oświadczają, że kwestja wschodnia i kwestja Tangeru nie będzie obecnie tematem narad. Natomiast pod obrady konferencji londyńskiej wejdzie tylko kwestja **reparacyjna i sprawa długów międzykoalicyjnych.**

STANOWISKO ANGLJI W SPRAWIE BAŁKAŃSKIEJ.

Londyn, 1 sierpnia. (PAT). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że dnia 29 lipca angielski przedstawiciel dyplomatyczny w Atenach otrzymał **notę rządu greckiego,** dotyczącą sprawy obsadzenia Konstantynopola przez wojska greckie. Tegosamego dnia angielski przedstawiciel dyplomatyczny **ostrzegł rząd grecki przed skutkami takiego kroku.** Grecki minister spraw zagranicznych w odpowiedzi złożył oświadczenie, że siły zbrojne greckie **bez przyzwolenia aljantów nie wkroczą do strefy neutralnej.** Postępowanie rządu greckiego jest, jak się zdaje, wywołane pragnieniem przyspieszenia uregulowania kwestji wschodniej.

Na pytanie, czy możliwe jest zebranie się mocarstw sygnatarnych traktatu ze Sevres dla zajęcia się tą kwestją, oświadczył Lloyd George, że konferencja taka nie wchodzi obecnie w rachuby i rząd angielski nie ma zamiaru zwoływać teraz na konferencję mocarstwa, zainteresowane w kwestji wschodniej.

NA FRONCIE GRECKO-TURECKIM.

Paryż, 1 sierpnia. (PAT). Komunikat oficjalny rządu Angory donosi **o podjęciu kroków nieprzyjacielskich na froncie grecko-tureckim.**

POSTĘPY ENWERA PASZY.

Moskwa, 1 sierpnia. (PAT). Z Baku donoszą o postępach Enwera paszy nad morzem Kaspijskiem. Port Aleksandrow na wschód od Uralska został przez niego zajęty.

WALKI W IRLANDJI.

Londyn, 1 sierpnia. (PAT). Południowo-irlandzkie wojska rządowe zajęły Tipperary.

Różne wiadomości polityczne.

KONGRES ŻEGLUGI NAPOWIETRZNEJ zebrał się wczoraj w Kopenhadze z udziałem zastępców Niemiec, Anglji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, i Norwegji.

ODESSA WOLNYM PORTEM. Według ostatnich wiadomości z Charkowa, zamierza rząd sowiecki uczynić z Odessy wolny port. Ma to nastąpić w porozumieniu z Stanami Zjednoczonemi, które otrzymają pewne portowe koncesje.

Dział ekonomiczny.

GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI I REFORMA ROLNA.

Według informacyj, udzielonych przez prezesa Głównego Urzędu ziemskiego współpracownikowi Ajencji Wschodniej o działalności tego urzędu, ustawa z dnia 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej, wymaga dziś niewątpliwie dodatkowej uzupełniającej noweli. Zdają sobie z tego sprawę już wszyscy, nawet niedawni jeszcze przeciwnicy tego poglądu, gdyż tak, jak obecnie, uzyskanie ziemi w drodze przymusowego wykupu wymaga normalnie 2 do 3 lat czasu. Pogląd i stanowisko sądownictwa, a w szczególności ostatnie wyroki Sądu Najwyższego przekreślają i te uproszczenia, jakie do ustawy starały się wnieść przepisy wykonawcze z października 1921 roku. Stwarza to dla urzędów ziemskich sytuację bardzo ciężką, gdyż nie daje im możności wykonywania zadań, wskazanych przez ustawę. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w zrozumieniu ustawodawców miała ustawa na celu dać ziemię małorolnym i bezrolnym, a nie łudzić ich obietnicami. Sprawa sfinansowania reformy rolnej miała być załatwiona w drodze wydania renty państwowej w terminie dwóch lat, który właśnie upływa. Przy obecnym jednak stanie naszej waluty nie da się to urzeczywistnić. Konieczność noweli jest więc i tu oczywista. Zanim jednak Sejm obecny, względnie następny, będzie mógł to załatwić, należałoby pomyśleć o jakimkolwiek sposobie (poza mozolną i długą drogą przymusowego wykupu) dostarczenia urzędom ziemskim potrzebnej ziemi na przeprowadzenie parcelacji.

Aby tę sprawę pomyślnie rozwiązać, podniósł obecny prezes Głównego Urzędu ziemskiego możliwość zawierania tak zwanych dobrowolnych umów (stosowanych w myśl ustawy, przed wykupem przymusowym). Jeszcze za czasów urzędowania poprzedniego prezesa zawarto trzy takie umowy, lecz stanowisko ministerstwa skarbu unicestwiło całą akcję. Aby tę sprawę definitywnie rozwiązać, wystąpił obecny prezes z odpowiednim wnioskiem do rady ministrów, ciągłe jednak przesilenia gabinetowe nie pozwoliły jej załatwić. Pomimo wszystkie te trudności, praca nad przebudową ustroju rolnego postępuje ciągle naprzód. Trudności przy gromadzeniu odpowiedniego zapasu ziemi drogą przymusowego wykupu, powetowane są przez parcelację z wolnej ręki pod ścisłą kontrolą urzędów ziemskich, przez instytucje do tego upoważnione i prywatne osoby.

Reforma rolna, jak oświadczył prezes, nie polega tylko na parcelacji, lecz ma także na celu uzdrowienie stosunków rolnych przez likwidację serwitutów i komasację gruntów. Ogromna to praca. W samej Kongresówce pozostaje do skomasowania około 4 mil. ha., a w Małopolsce około 5 mil. ha. W roku bieżącym udało się urzędom ziemskim skomasować 5.916 gospodarstw na obszarze 52.654 ha., oraz zlikwidować serwituty w liczbie 1.737 gospodarstw 78 wsi. Prócz tego prowadzone są mniejsze prace regulacyjne. Obecnie komasuje się 393.426 ha. w 978 wsiach i likwiduje się serwituty w 851 wsiach. Co się tyczy kwestji aparatu wykonawczego U. Z., należy skonstatować, że system oszczędnościowy ministerstwa skarbu odbił się niekorzystnie na działalności U. Z.

* **STATYSTYKA PRZEMYSŁU.** Ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów, zmieniające rozporządzenie z dnia 6 lutego 1922 r. w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle.

§ 1 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 6 lutego 1922 w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle otrzymuje następujące brzmienie:

„Wszystkie zajmujące się wytwarzaniem lub przetwarzaniem dóbr zakłady przemysłowe, tak państwowe jak komunalne i prywatne, zatrudniające 20 robotników lub więcej, oraz zakłady, zatrudniające wprawdzie mniej robotników, lecz wyznaczone przez główny urząd statystyczny, są obowiązane z upływem każdego miesiąca, najpóźniej dnia 5 następnego miesiąca przesyłać sprawozdanie o stanie zatrudnienia według wzoru, przepisanego przez główny urząd statystyczny, do głównego urzędu statystycznego, oraz jednocześnie odpis tego sprawozdania do właściwych urzędów wojewódzkich, a w Warszawie do ministerstwa przemysłu i handlu (inżyniera przemysłowego na m. Warszawę)".

* **STAN NASZYCH DRÓG.** Według wywiadu korespondenta Ajencji Wschodniej o stanie naszych dróg bitych, wysiłki administracji skierowane są ku podtrzymaniu stanu dróg obecnych, które zwłaszcza w okolicach przemysłowych i w pobliżu miast wymagają ogromnych wkładów. Niestety, ministerstwo robót publicznych, podporządkowując się ogólnym państwowym potrzebom, nie dysponuje nawet 10 częścią tych kredytów, jakie przed wojną łożono na utrzymanie dróg. Ten stan oszczędności doszedł do ostatecznych granic, gdyż grozi to zatamowaniem dróg bitych, które otrzymaliśmy po zaborcach i okupantach.

Niezależnie od tego ogólna gospodarka drogowa nawet w tych najskromniejszych ramach budżetowych doznaje corocznie wstrząśnień, jakiemi były wypadki wojenne w 1920 roku i katastrofy powodziowe w roku 1922.

Z większych prac zamierzonych w najbliższym czasie należy wyliczyć, pracę nad przebudowaniem w najbliższych trzech latach wszystkich gruntowych dróg państwowych na drogi bite, oraz pracę w celu doprowadzenia w promieniu 30 kilometrów od Warszawy, wszystkich dróg bitych do takiego stanu, jakiego wymaga intenzywny ruch stołeczny. Nadto z wiosną przyszłego roku rozpocznie się przebudowa wszystkich większych mostów niestałych na stałe, tj. żel. betonowe, żelazne lub kamienne.

* **PRODUKCJA NAFTOWA W MAŁOPOLSCE PO WOJNIE ŚWIATOWEJ.** Produkcja naftowa (ropy) po wojnie światowej ulegała dalszemu spadkowi, wynosząc w r. 1919 — 831.000 ton, w 1920 — 765,000, 1921 — 704.000. Powód spadku produkcji naftowej, który datuje się od 1909 r. leży w wyczerpywaniu się złóż naftowych. Od lat bowiem kilkunastu niemal cała działalność wiertnicza skoncentrowała się prawie w Zagłębiu borysławsko-tustanowicko-mraźnickim. Ponieważ energiczne wiercenia poszukiwawcze nie wykazały żadnych rezultatów dodatnich, przeto zagłębie to zostało z natury ograniczone do bardzo szczupłej paruset hektarowej powierzchni. Rzecz naturalna, iż setki szybów, czerpiące produkcję z jednych i tych samych pokładów naftowych, tem szybciej muszą wyczerpać te pokłady, im więcej przybywa nowych szybów wiertniczych. Wreszcie, ponieważ zagłębie to osiągnęło ostatni kres głębokości możliwej do osiągnięcia przy obecnym stanie techniki wiertniczej, przeto nie można się już spodziewać ani powiększenia produkcji, ani nawet utrzymania jej na pewnym poziomie poza ewentualnymi, sporadycznymi wytryskami, obliczonymi na krótką metę. Zauważyć należy, że niektóre szyby w Borysławiu-Tustanowicach przekroczyły głębokość 1850 m. i stanowią kres głębokości, możliwej do osiągnięcia w Karpatach. Spadek produkcji naftowej w Polsce przypisać należy głównie zmniejszeniu się jej w głównem centrze przemysłu naftowego w Małopolsce, tj. w Zagłębiu Borysławsko-Tustanowicko-Mraźnickim.

Spadek produkcji w Zagłębiu Borysławsko-Tustanowicko-Mraźnickim jest b. znaczny, bo wynoszący do 60.000 ton rocznie. Miejscowości natomiast poza zagłębiem Centralnem wykazują zwiększenie produkcji, dzięki intenzywności wierceń i mniejszemu wyczerpaniu terenów.

* **DODATKOWY KONTYNGENT JAJ DO WYWOZU.** Od ostatniego przydziału kontyngentowego jaj do wywozu, ustalonego w swoim czasie w ilości 75 wagonów na miesiąc lipiec i sierpień, okazało się, że wielkie zapasy jaj w kraju uległy zepsuciu skutkiem niezapotrzebowania. Z tego powodu odbyło się przed kilkoma dniami w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie przedstawicieli dotyczących ministerstw, na którem dokonano rozdziału dodatkowego jeszcze kontyngentu jaj do wywozu na wspomniane miesiące w ilości 25 wagonów.

* **PRZEMYSŁ POLSKI NA WYSTAWIE W RYDZE.** Dzienniki łotewskie z ostatnich dni — jak „Valdibas Vestnesis", „Latvija", „Latvijas Sargs" i inne w gorących wyrazach omawiają pawilon polski na wystawie ryskiej. Najkorzystniejsze wrażenie wywarły firmy Rudzkiego, Rohna, Bormana, Tow. sosnowickiego rur i żelaza; niemniejsze zainteresowanie wzbudziły znane już na rynku łotewskim wyroby włókiennicze. Transakcje są duże, taniość wyrobów polskich prasa łotewska tłumaczy posiadaniem przez nas podstawowych czynników produkcji — mianowicie węgla i rudy. Z wielu stron wypowiadano pogląd, że stosunki handlowe między Łotwą a Polską będą normalne dopiero po zawarciu umowy handlowej.

* **WALUTA LITWY KOWIEŃSKIEJ.** Z powodu fatalnego stanu marki niemieckiej, który wywołał kryzys finansowy na Litwie, związanej unją monetarną z Niemcami, »Dzień Kowieński« zamieszcza artykuł pod tytułem: »Kryzys walutowy«, w którym wskazuje skutki obecnego ścisłego związku gospodarczego Litwy z Niemcami, pisząc: »Państwo litewskie ponosi wszystkie skutki wojny, przegranej przez Niemcy, w bardzo istotnej finansowej dziedzinie życia. Litwa i Niemcy podobne są do dwóch turystów, odbywających karkołomną wycieczkę górską, a związanych linką bezpieczeństwa. Waląc się w przepaść, Niemcy pociągają za sobą, chcąc nie chcąc, swego towarzysza litewskiego. Obraz ten wcale nie jest przejaskrawiony. Litwa ma bowiem w obiegu kilka miljardów marek w walucie niemieckiej, stanowiących wydatną część jej majątku narodowego. W ciągu kilku tygodni straciliśmy połowę naszego kapitału, umieszczonego w pieniądzach«.

Pismo sądzi, że jedynem wyjściem z takiej sytuacji byłoby utworzenie własnej waluty litewskiej, to jednak w obecnej chwili, z powodów politycznych, nie jest możliwe. W konkluzji »Dzień Kowieński« wypowiada zdanie: »Litwa podobnie, jak dzisiejsze Niemcy, samoistnie problematu egzystencji finansowej rozstrzygnąć nie zdoła«.

* **MASZYNY ROLNICZE W ROSJI.** W celu popierania krajowej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, bolszewicki „Wniesztorg" stawia importerom zagranicznym niemożliwe do przyjęcia warunki przywozu do Rosji, polegające na spłacie należności w ciągu 5 lat. Wobec braku bydła, jedna z fabryk nadwołżańskich wyrabia pługi, przystosowane do orki z pomocą ludzkiej siły pociągowej.

NOWY PROJEKT SANACJI STOSUNKÓW WALUTOWYCH. Do wielu projektów sanacji obecnych stosunków walutowych w Europie przybył nowy plan, którego autorem jest dyrektor włoskiej instytucji finansowej „Credito Generale Tryjest". Plan jego, polegający również na utworzeniu międzynarodowego banku emisyjnego, ma być także rozpatrywany przez kierownictwo banku angielskiego. Siedzibą wspomnianego banku miałaby być Szwajcarja lub Holandja. Jako założyciele mogą do jego utworzenia przystąpić wszystkie kraje, nie wyłączając St. Zjedn., jednakże bez udziału rządów. Rządy poszczególnych krajów mogą zezwolić bankom emisyjnym na przystąpienie do owego banku z 10 prc. ich złotego skarbu. Jednostką płatniczą międzypaństwową mają być banknoty, opiewające na złote guldeny, odpowiadające wartości złotym guldenom genueńskim. Bankowi temu nie będzie wolno udzielać kredytu rządom, lecz tylko produktywnym przedsiębiorstwom, między innemi także monopolom państwowym. Działalność ma trwać przez 50 lat. Realizacja zaś jego banknotów nastąpi dopiero po ogłoszeniu likwidacji po 33 latach.

* **CENY CEMENTU W NIEMCZECH.** Z dniem 1 lipca br. zostały podniesione ceny cementu. Wobec tego wynoszą one: w Niemczech północnych 21.059 marek niem. za 10 ton, w Nadrenji i Westfalji 21.049 marek niem., w Niemczech południowych 21.628 marek. Wobec braku węgla stanęło obecnie 30 fabryk cementu, pozostałe produkują tylko 60 procent.

* **NIEMIECKA FLOTA HANDLOWA.** Ze sprawozdania londyńskiego Lloydu wynika, że niemiecka flota handlowa już w roku ubiegłym prawie potroiła swój tonaż. Mianowicie tonaż statków handlowych niemieckich wynosił w okresie powojennym 652.000 ton, obecnie zaś przekracza 1,783.000 ton.

* **POŻYCZKA KOLEJOWA.** Jak donoszą z Pragi, konsorcjum angielsko-belgijskie miało ofiarować rządowi polskiemu pożyczkę długoterminową w wysokości 2 miljonów funtów szterlingów na inwestycje kolejowe. Kapitał ma być spłacony w przeciągu 15 lat. Jednym z warunków pożyczki jest konieczność poczynienia zakupu materjałów kolejowych w firmach angielskich i belgijskich.

* **OBNIŻENIE ANGIELSKIEJ TARYFY KOLEJOWEJ.** Jak donosi „Daily Mail", angielska taryfa kolejowa będzie wkrótce obniżona o 25 procent. Mimo to jednak będzie ona jeszcze wyższą o 50 procent od taryfy przedwojennej.

LWOWSKA GIEŁDA TOWAROWA. (1 sierpnia). Ceny w markach za 100 kg: owies małopolski 22.200—22.700.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie na rynku dewizowym słabsze z wyjątkiem korony czeskiej, która w swym nieustannym zwyżkowym pędzie zyskała wczoraj w obrotach przekazowych 8 punktów. Marka niemiecka mocno, natomiast korony austrjackie cokolwiek słabsze, dolary straciły 75 punktów, franki francuskie szacowano niżej o 10, reszta bez zmiany.

W dziale akcyj przemysłowych i handlowych nadal zastój. Obracano niewiele zaledwie pięcioma gatunkami po kursie niejednolitym. »Cegielski« nadal w większem zainteresowaniu. Akcje bankowe i papiery procentowe bez ruchu. »Miljonówkę« kupowano po 1900.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

z dnia 1 sierpnia 1922

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Hipoteczny	750'—	850'—
Bank Małopolski	650'—	725'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Powszechny Bank Kredytowy	350'—	400'—
Akc. Bank Związkowy	650'—	700'—
Bank Komercjalny	400'—	450'—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600'—	700'—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000'—	3200'—
Bank Związku Spółek zarobk.	2000'—	2200'—
Polskie Tow. handlowe	630'—	680'—
Transakcja		650'—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«	175'—	225'—
»Pharma« (Mag. B. Jawornicki)	3700'—	3900'—
»Polski Glob«	455'—	550'—
Żegluga Polska	250'—	300'—
Zeleniewski	4600'—	4800'—
Warsz. Ska akc. Budowy parow.	1150'—	1200'—
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	2300'—	2600'—
Transakcja	2350'—	2500'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Trzebinia« fbr. maszyn i narz. rol.	1400'—	1600'—
Zakłady amunicyjne »Pocisk«	800'—	900'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17500'—	18500'—
Transakcja		18000'—
»Górka« fabryka cementu	5900'—	6100'—
Sierszańskie zakłady górnicze	6000'—	6200'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	4700'—	4900'—
Polska Nafta	1800'—	1900'—
»Pezet« Powsz. zakłady bud.	850'—	950'—
Transakcja		900'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900'—	3100'—
»Krakus« zjed. fab. przetw. wysk.	2300'—	2400'—
Transakcja		2350'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	3550'—	3750'—
Ska akc. elektr. w Sierszy	1100'—	1200'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki: Kup.	czeki: sprz.
Dolary St. Zjed.	5975'—	6075'—	5975'—	6075'—
Transakcja			6075'—	6040'—
Dolary kanad.	5850'—	5950'—	5850'—	5950'—
Franki francuskie	480'—	500'—	480'—	500'—
Franki belgijskie	455'—	475'—	455'—	475'—
Franki szwajc.	1125'—	1175'—	1125'—	1175'—
Funty szterl.	26600'—	27200'—	26600'—	27200'—
Marki niemieckie	9'75	10'25	9'50	10'—
Transakcja			10'05	9'85
Korony austr.	0'13	0'15	0'12	0'14
Transakcja			0'13¼	0'12½
Korony czeskie	145'—	150'—	145'—	151'—
Transakcja			145'—	150'—
Korony węgierskie	3'60	3'90	3'60	3'90
Transakcja				3'90
Liry włoskie	265'—	285'—	265'—	285'—
Floreny holend.	2280'—	2330'—	2280'—	2330'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (1 sierpnia). Miljonówka trans. 1925—1850, 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230, kupno 225, 5% Warszawy trans. 235, sprzedaż 240, kupno 255, 4½% Warszawy trans. 56'25 56'50.

Akcje: Bank zachodni 2675, Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie 5300, Bank kredytowy w Warszawie 3500—3600. Warsz. Tow. fabryk cukru 49.750—49.900, Drzewny przemysł i handel 1500—1550—1450, Lilpop-Rau-Lewenstein 4800—4675—4700, Rudzki i Ska 2825—2775, Zakłady żyrardowskie 78.500—79.500—79.250, Borkowski 1400, Bracia Jabłkowscy 2000, Warsz. Tow. transp. i żeglugi 1755—1725—1700, Polska nafta 1925, Węgiel 7625.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6050—5980—6025, sprzedaż 6045, kupno 6005, marki niemieckie 1050.

Czeki. Gdańsk trans. 9'95—10'15—9'90, sprzedaż 10'10, kupno 9'70, Belgja trans. 475—452, sprzedaż 464, kupno 460. Berlin trans. 9'90—10'15—9'90, sprzedaż 10'10, kupno 9'70. Londyn trans. 27.100—26.800—26.850, sprzedaż 26.950, kupno 26.750, Nowy York trans. 6050—6025—6045, sprzedaż 6065, kupno 6025. Nowy York drobne sprzedaż 6045, kupno 6005, Paryż trans. 498—490—492, sprzedaż 494, kupno 490, Praga trans. 138'50—140, Szwajcarja sprzedaż 1155, kupno 1147, Wiedeń trans. 14'75—14'50—15, sprzedaż 15, kupno 14.

GIEŁDA LWOWSKA. (1 sierpnia). Ruble carskie po 1000: 150—170, kiereńskie 20, karbowańce 1—3, grzywny po 500 i wyżej 4—8, franki francuskie 480—500, franki szwajcarskie 1050—1150, funty szterlingi 25.800, dolary amerykańskie 5825, dolary kanadyjskie 5825—5925, marki niemieckie po 1000: 10—11, po 100: 9—10, drobne 8—9, lei rumuńskie 36—40, lei rumuńskie drobne 34—38, liry włoskie 250—280, korony czeskie 135—145, korony austrjackie 0'13—0'18, korony węgierskie 3'75—4'25, belgijskie 445—455.

GIEŁDA PRASKA. (1 sierpnia). Berlin 6'20, Warszawa 0'59—0'69, marka niemiecka 6'35, marka polska 0'59—0'69.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (1 sierpnia). Berlin 0'83, Holandja 205'50, Nowy York 800, Londyn —, Paryż 43, Medjolan 32'38, Praga 12'10, Budapeszt 0'30, Zagrzeb 162'50, Sofja 330, Warszawa 0'08½, Wiedeń 0'01½, austrjacka korona stemplowana 0'01¾.

Zamknięcie giełdy: Berlin 0'82, Holandja 204'25, Nowy York 525, Londyn 23'40, Paryż 43'20, Medjolan 23'85, Bruksela 40'55, Kopenhaga 115, Sztokholm 137, Chrystjanja 88'75, Madryt 81'65, Buenos Aires 193'50, Praga 13, Budapeszt 0'26, Zagrzeb 1'62, Sofja 38, Warszawa 0'08½, Wiedeń 0'01¼, austrjacka korona stemplowana 0'01¾.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. (Tel. wł.) Tendencja słaba. Płacono dolary 6025, marki niemieckie 10'50, korony czeskie 137, korony austr. 0'16, franki francuskie 500, franki szwajcarskie 1140, funty szterl. 27.000, 100 rubli złotych 290.000 miljonówka 1975 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. (Tel. wł.) Notowano dolary 6000—6020, marki niemieckie 10'40—10'60, korony czeskie 132—134, franki francuskie 470—490, franki szwajcarskie 1000—1050 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych z Krakowa.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 1·48 posp. do Lwowa; o g. 5·20 posp. do Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów; o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki; o g. 6·01 osob. do Niepołomic; 7·00 posp. do Lwowa; o g. 7·55 osob. do Lwowa; o g. 7·25 posp. do Zakopanego; o g. 8·10 osob. do Bochni; o godz. 8·40 osob. do Wieliczki; o godz. 10·25 osob. do Lwowa; o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów; o g. 13·25 osob. do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchą; o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę; o g. 14·20 osob. do Kocmyrzowa; o g. 14·35 osob. do Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor; o g. 14·15 osob. do Niepołomic; o g. 18·20 osob. do Lublina przez Rozwadów: o g. 19·25 osob. do Lwowa; o g. 19·35 osob. do Tarnowa; o g. 20·30 osob. do Wieliczki; o g. 20·50 osob. do Lwowa; o g. 22·40 osob. do Krynicy i Orłowa przez Tarnów; do Stanisławowa przez Stróże, Stryj; o g. 23·30 osob. do Lwowa; o g. 23·45 osob. do Zakopanego przez Suchą; do Stanisławowa przez Suchą, Stryj.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 0·35 posp. do Warszawy; o g. 1·20 posp. do Piotrowic (Wiednia, Pragi); o g. 3·55 osob. do Piotrowic; o g. 7·15 osob. do Piotrowic i Katowic; o g. 10·25 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 14·14 osob. do Piotrowic; o g. 17·10 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice; o g. 17·40 posp. do Gdańska przez Katowice, Poznań; o g. 19·40 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 20·05 posp. do Poznania przez Katowice; o g. 22·45 posp. do Warszawy.

Z nowego dworca osobowego „zachodniego" odchodzą: o g 8·00 posp. do Warszawy; o g. 10·00 osob. do Warszawy; o g. 13·20 osob. do Trzebini; o g. 17·50 osob. do Warszawy przez Dęblin i do Katowic; o g. 19·30 osob. do Warszawy; o g. 22·25 posp. do Warszawy przez Dęblin; o g. 22·55 osob. do Łodzi; o g. 23·15 osob. do Dziedzic.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 50 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Muzeum narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czapskich,** ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2 wstęp 50 mkp. **Dom i muzeum J. Matejki,** ul. Florjańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska L. 6, otw. we wtorki i piątki od 10—12. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ul. Smoleńsk 9, tel. 1339, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otw. codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp.

Biura kupna i sprzedaży nieruchomości.

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości. Dom dla handlu i przemysłu **Władysława Ropskiego,** Zwierzyniecka l. 22, posiada każdego czasu duży wybór realności, majątków, ziem i t. p.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia do pism całego świata **projektuje** i przyjmuje Biuro reklamy prasowej **„Promień", Kraków, Rynek gł. 30.**

Powszechne Biuro reklamy **„Prasa",** Karmelicka 16, tel. 2086, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenia i **reklamy kolejowe „Ruch",** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Fabryki.

„Glorja", fabryka **świec,** wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Wody mineralne

Bilińska, Giesshübler, Karlsbadzka, Selterska, Vichy i inne firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

ul. św. Gertrudy 4,

są **skuteczniejsze i tańsze** od wód czeskich i niemieckich.

Fortepiany,

pianina i fisharmonje firm pierwszorzędnych, jak:

Bechstein
Bosendorfer
Blüthner
Ehrbar
Ibach
Kotykiewicz
Lauberger & Gloss
Seiler
Schiedmayer
Stingl
Wirth

do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Fotograficzny zakład.

Fotografje artystycznie wykonane, po cenach umiarkowanych, poleca zakład fotograficzny „Marja", ul. Szewska 20.

Kino.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej w święta od 3-ciej.

Księgarnie i sprzedaż dzienników i mód.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch",** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Najnowsze żurnale mód stale do nabycia u firmy M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne **Franciszki Budzlaszek,** Grodzka l. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne.

Materjały tekstylne, zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Skład **płócien i bielizny** gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej **Marja Kulinowska,** ul. Sławkowska l. 13.

Wytwórnia ubiorów A. Malarza i Ski, Krupnicza 26, wykonuje artystycznie wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące: ubiory męskie, cywilne i wojskowe, punktualnie, solidnie i tanio.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY W KRAKOWIE

poleca swe sklepy i magazyny tekstylne

w Podgórzu, przy ul. Nadwiślańskiej 12

jakoteż szatnię

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej 3

sprzedaje hurtownie i detajlicznie towary:

wełniane i bawełniane na ubrania męskie i kostjumy, cajgi, płótna białe na bieliznę, płócienka kolorowe, zefiry, drelichy, chustki duże i chustki na głowę, koce, **gotowe ubrania męskie,** płaszcze, kurtki, obuwie męskie, damskie, chłopięce i dziecięce.

Tanio i dobrze nabyć można u firmy **H. Heim, Starowiślna 33, guziki, nici, podszewki, płótna oraz wyroby pończosznicze.**

T. Sierpiński, pracownia i skład futer, ulica Florjańska l. 32.

Obuwie.

Stanisław Kachaj, ul. św. Tomasza 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Pracownia szewska A. Pałki, Kraków, Rynek gł. 30 wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecięce; przyjmuje reperacje. Ceny konkurencyjne.

Solidna firma **Gizela Brand,** Starowiślna 6 — na sezon letni **pantofelki** w różnych fasonach i najmodniejszych kolorach, oraz wykwintne **lakierki** po cenach przystępnych.

REWIZJA LOSÓW.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 7.

Sport.

Piłki nożne
Rakiety (tennisy)
Kręgle
Krokiety
Lekkie atletyczne

cenniki darmo i ofrankowane

L. Weindling

Kraków, ul. Grodzka 26.

Zakłady przemysłowe.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe **„Ryngraf",** S. A., Sławkowska l. 11.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn **mebli** i wyrób **kołder A. Rybiński,** ul. Sławkowska 21. Telefon Nr 3468.

Kilimy własnego wyrobu, także na zamówienie, poleca **Hurtownia** ul. Gołębia 5, od 9—1 i od 3—6.

Kajetan **Dudziak,** ul. Florjańska l. 47, posiada wykwintne **urządzenia meblowe do gabinetów, jadalń, sypialń, biur itp.**

Zakład naukowy.

„MATURA"

Kraków, Grodzka 66.

P. T. Wojskowi, Urzędnicy i osoby z prowincji przygotowują się szybko i dokładnie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz.
Informacje i prospekty bezpłatnie

Wynajem i naprawa samochodów.

Zakład wulkanizacyjny i wyrobów gumowych „OPONA", Sp. z ogr. odp., przy ul. Długiej 15, odnawia i naprawia zupełnie zniszczone płaszcze automob. i dętki, oraz wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące.

Korzystajcie ze sposobności! Ceny fabryczne!
Fabryczny skład gum
„Autoelectric", w Warszawie
posiada na składzie świeże transporty gum samochodowych, rowerowych, powozowych, oraz masywów; francuskich, niemieckich i amerykańskich marek. Zamówienia przyjmuje **Kałuski Józef,** ulica Pańska l. 8, m. 9.

Kartę zwolnienia z wojska i metrykę chrztu na nazwisko Andrzej Porębski, pow. Bochnia, zgubiłem, które unieważniam. 3852

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe Pawła Kraczka z Rusocic, pow. krakowski. 3854

Abażury

do lamp elektr., gazow. i naft. gotowe i na zamów. — **Wytwórnia lamp elektrycznych** biurkowych, salonowych i wiszących: **Inż. A. Jastrzębski.** Telefon 2048. Sławkowska 30, I p. (nad kawiarnią).
3326 13 15

Pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez, od 1 września poszukuje starszy profesor gimn., za czynsz lub lekcje. Zgłoszenia dla **„Profesora"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy".
3661 4 4

Kamienicę w Podgórzu, wolne mieszkanie, kilka kamienic, will w Krakowie, folwarków, gospodarstw, lasów, fabryk — sprzeda Biuro **„Uczciwość",** Kraków, ul. Podwale 3. 3782 2 2

Gips I. jakości, murarski, sztukatorski, alabastrowy, dostarcza natychmiast każdej ilości H. Spira, Szczakowa. 3829 3 5

Maszyna do pisania, nowa, do biura i podróży, doskonały wyrób, jest tanio do sprzedania u Karola Firuzka, Skoczów, Śląsk.
3835 2 2

Wynajmę ładny pokój frontowy w okolicy ul. Długiej. Zgłoszenia do Administracji „N. Reformy" pod **„20 tys."** 3844 2 2

Historja literatury polskiej M. Wiszniewskiego, komplet 10 tomów, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Nowej Reformy".
2967

ODDZIAŁY:
Warszawa,
Krakowskie Przedmieście 4.
Lwów, plac Marjacki 4.
Lublin,
Krakowskie Przedmieście 54.
1630 0 11

Naprawy rowerów i maszyn do szycia
przyjmuje 3266 3 3
H. NIEMETZ
Karmelicka 15.

Nauczycielka z egzaminami państwowemi przyjmie posadę w domu obywatelskim. Zarząd wydziałowej szkoły żeńskiej w Jaśle.
3450

Szkło okienne sprzedaje i wykonuje wszelkie roboty szklarskie S. Finkelstein, ul. Mikołajska 5.
3597 5 5

Księgarnia katolicka
Kraków, ul. Florjańska 1
otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

K. Bartoszewicz. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 Maja. Cena 2 tomów 240 Mk.

K. Bartoszewicz. Antysemityzm w Polsce do końca XVII wieku. Cena 240 Mk.

K. Bartoszewicz. Wojna żydowska w r. 1859 (początki asymilacji i antysemityzmu). Cena 100 Mk.

(Dzieła te oddawna są wyczerpane w handlu księgarskim). 3060

Polskie Towarzystwo handlowe
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 1
wyrabia w swym tartaku w Bonarce i posiada na składzie w większej ilości
POSADZKĘ DĘBOWĄ
w wszelkich rozmiarach na wpiór i wpust.
Towar wysuszony, pierwszej jakości. 3706

Zachodni Małopolski Związek bruttowców
Kraków, ul. Karmelicka L. 27.
Udziela wszelkich informacyj w sprawach naftowych.
Przyjmuje udziałowców oraz kupuje udziały brutto.
2755

Wyciąć! Zachować!
Najtaniej, bo w podwórzu!

Tak twierdzą ci, co się przekonali i kupili u nas, gdyż my prowadzimy konkurencję i sprzedajemy **po cenach najniższych,** a głównie, **że wysyłamy za zaliczeniem, bez zadatku.** Pieniądze płaci się przy odbiorze.

Posiadamy na składzie piękny, duży wybór, a mianowicie:

Materjały męskie i damskie:

1) **3 metry** najnowszego materjału na ubranie, gładkie, we wszystkich kolorach po 5.600 mkp. za cały garnitur.
2) **3 metry B.** materjał „Caro", gatunek łódzkich fabryk, w krateczkę, we wszystkich kolorach po 9.000, 11.000 i 13.500 mkp. za cały garnitur.
3) **3 metry C.** materjał „Elegant", najlepszego gatunku, czysto wełniany po 14.500, 16.500 i 22.000 mkp. za cały garnitur.
4) **3 metry** boston granatowy lub czarny po 13.500, 17.000, 21.000 i 24.000 mkp. za cały garnitur.
5) **Kupony na spodnie** gładkie, w paski lub krateczki po 6.000, 7.700 i 9.000 mkp. za kupon.
6) **Materjały na palta** „Velour", najmodniejsze, jasne i ciemne kolory po 7.100, 9.000 i 10.000 mkp. za metr.
7) **Materjały na palta** męskie demisezonowe, jesienne, w najmodniejszych kolorach, jasne i ciemne (po lewej stronie kraty) po 14.500, 18.500 i 22.000 mkp. za cały kupon na palto.
8) **Materjał „Covercot"** w dobrym gatunku, jasny i ciemny, na kostjumy damskie i palta męskie po 8.000 mkp. za metr.
9) **Podszewki i dodatki do ubrań.** Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego, pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 4.000 mkp. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku za 5.000 mkp. i w najlepszym gatunku C. za 6.000 mkp. (angielska satyna).
10) **Komplet podszewki** do spodni za 2.500 mkp.
11) **Chustki jesienne** w najmodniejsze kraty, pasy i gładkie, ze szlakami, w różnych kolorach, 165×165 cm po 2.500 i 3.000 mkp. za sztukę.
12) **Chustki jesienne B.** takie same, wyższego gatunku, wełniane po 6.000 i 7.000 mkp. za sztukę.
13) **Chustki jesienne C.** najwyższego gatunku, petersburskie, krótkie frendzle po 8.000, 9.000 i 11.000 mkp. za sztukę.
14) **Chustki zimowe** w najmodniejsze kraty, jasne i ciemne po 9,000 i 11.000 mkp. za sztukę.
15) **Chustki zimowe B.** wyższego gatunku „Polonja" po 12.000 i 14.000 mkp. za sztukę.
16) **Chustki zimowe C.** najwyższego gatunku, czysta wełna po 17.000 i 20.000 mkp. za sztukę.
17) **Chustki bajowe** duże, kraty i gładkie po 6.000 i 7.000 mkp. za sztukę.
18) **Chustki na głowę** pluszowe, z koziołkiem lub bez, w różnych kolorach po 5.000 i 6.000 mkp. za sztukę.
19) **Chustki na głowę** pluszowe, te same, większe po 7.000 i 8.000 mkp. sztuka.
20) **Chusteczki do nosa** białe i kolorowe, damskie i męskie po 300 i 400 mkp. za sztukę.
21) **Chusteczki do nosa** batystowe, białe i kolorowe, damskie i męskie po 400, 500 i 600 mkp. za sztukę.
22) **Kapy na łóżka** kolorowe po 5.000, 6,000 i 9.000 mkp. za sztukę.
23) **Kapy satynowe na łóżka** po 10.000 i 15.000 mkp. za sztukę.
24) **Kołdry satynowe watowane** bordo, niebieski i fres od 15.000 do 18.000 mk. za sztukę.
25) **Kołdry bajowe** gładkie i w deseniach, najlepszego gatunku po 6.000 i 7.000 mkp. za sztukę.
26) **Kołderki bajowe** dziecięce, w pasy i figurki, niebieskie, różowe i inne po 3.000 i 3.500 mkp. za sztukę.
27) **Obrusy kolorowe,** wielkość 6 osób po 4.000 i 5.000 mkp. za sztukę.
28) **Obrusy białe,** wielkość 6 osób po 6.500, 7.000 i 9.000 mkp. za sztukę.
29) **Ręczniki** waflowe różnych wielkości po 1.000 i 1.200 mkp. za sztukę.
30) **Prześcieradła** gotowe, 2-metrowe, najlepszego gatunku po 3.500, 4.000 i 4.500 mkp. za sztukę.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 600 m' p.

Przy zamówieniu prosimy podać numer gatunku i cenę.

UWAGA! Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w ciągu 14 dni.

Zamówienia wysyłać na adres:

ŁÓDZKA SPÓŁKA MANUFAKTURY
WARSZAWA, UL. ZŁOTA L. 37, m. 22.

Żadnego oddziału w Warszawie nie posiadamy. 3675



Czyść obuwie 3477 8 8
KONICZYNKĄ
ZAKŁADY CHEMICZNE, POZNAŃ — GŁÓWNA
JEN. REPR. W. SCHÖNTHALER, KRAKÓW, RADZIWIŁŁOWSKA 25.

„Pokaż jak piszesz — Powiem ci, jak się spisujesz"
Pierwszy polski
Instytut grafologji naukowej
Prof. Gralskiego
Oceny charakteru i zdolności na podstawie pisma, najlepiej piórem pisany list z kopertą. Oceny ofert handlowych nawet z podpisu, oceny pisma kandydatów małżeńskich, anonimów i t. d. wykonywuje się za nadesłaniem należytości 1.000 mkp. dla Instytutu, Kraków, ulica Grodzka L. 64, II. piętro. 3680 2 6
Osobiste przyjęcia stron co niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Wodociągi, ogrzewania, gaz
wykonuje po cenach przystępnych:
JULJAN TOKAR
Kraków, ul. św. Jana 10, tel. 574
oraz kupuje:
mosiądz, miedź, bronz.
1222 4 4

JARMARK LIPSKI
najstarszy i największy jarmark w świecie, jednakowo korzystny dla wystawców i kupujących
JARMARK OGÓLNY
połączony z
JARMARKIEM TECHNICZNYM I BUDOWLANYM
od 27 sierpnia do 2 września 1922 r.
Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje
Urząd Jarmarków Lipskich w Lipsku
oraz przedstawiciel na Polskę 3848
Władysław Glazer w Warszawie
Aleje Jerozolimskie 41. Telefon Nr 230-55.

Wielkie korzyści
każdy detajlista, hurtownik i wytwórca odnosi przez czytanie i abonowanie jedynych w Polsce tygodników fachowych:
„Kupca" abonament kwartalny 600 mkp.
„Drogerzysty" abonament kwartalny 480 mkp.
„Przeglądu Włóknistego" abonament kwartalny 480 mkp.
„Rynku Metalowego" abonament kwartalny 480 mkp.
„Skóry i Obuwia" abonament kwartalny 480 mkp.
„Domu Gościnnego" abonament kwartalny 320 mkp. 3757 2 3
Z powodu wielkiego rozpowszechnienia powyższych pism fachowych w całej Polsce reklamy i ogłoszenia zamieszczane w nich, odnoszą wielki skutek.
Adres:
„Kupiec", Tow. wydawnicze, Poznań.
(Największe wydawnictwo gazet fachowych w Polsce).
(Zakłady graficzne, własny dom fabryczny).

DACHÓWKI
asbestowo-cementowej
„GÓRKIT"
dostarcza: 3751 3 6
GENERALNE ZASTĘPSTWO
LESIECKI i ROSIŃSKI
Kraków, ul. Szpitalna L. 15.
Poważni subzastępcy poszukiwani.

Posiadłość
nadającą się na sanatorjum, oddaloną 4 mile od Krakowa, 20 morgów ziemi ornej, 20 morgów lasu, dwa źródła, dom murowany o 5 dużych pokojach, werandy, wodociąg, dwa ogrody owocowe, zabudowania gospodarcze, okolica klimatyczna
sprzeda:
Biuro dla transakcyj majątków Józefa Seweryna
Kraków, ulica Reformacka L. 1. 3800 5 6

ROK ZAŁOŻENIA 1917. ROK ZAŁOŻENIA 1917.
PRZEDSIĘBIORSTWO
DLA OSWIETLANIA ELEKTRYCZNEGO
I PRZENOSZENIA SIŁY
CZESŁAW BANDURA
TARNÓW, PLAC KAZIMIERZA WIELKIEGO L. 1
pasaż Tertila — Telefon 95
podejmuje się wszelkich urządzeń, w zakres elektrotechniki wchodzących, z prądu silnego, jakoteż słabego, tak w miejscu, jakoteż i na prowincji. 6159 2 2
Skład wszelkich materjałów elektrycznych i technicznych.
Własne warsztaty reperacyjne motorów i dynamo-maszyn.

TRAWA MORSKA
(Crin d'Afrique) 3569
ze składów w Warszawie (hurtowo) i Gdańska (ładunkami).
Dom handlowy B. BLUMENTAL
Warszawa, ul. Sienna L. 28, tel. 280-15.
W zapytaniach uprasza się zamieszczać zapotrzebowane ilości.

WIEDEŃSKI
MIĘDZYNARODOWY JARMARK
10—18 wrzesień 1922.
Korzystna okazja zakupu dla wszelkich gałęzi.
4.000 wystawców z kraju i zagranicy.
Oddział surowców i półfabrykatów.
Jarmark techniczny i budowlany.
Wszelkich informacyj udziela
Wiener Messe A. G, Wien, VII., Messepalast.
jak również honorowo przedstawicielstwa:
Kraków: Austrjacki Wydział paszportowy, ul. Kanonicza 16.
„ Izba handlowa. 3699 2 6
„ Polsko-bałtyckie Tow. handl. i transportowe, S. A.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.